Rok XIII. Nr. 34 (1378) Wilno, Wtorek 4 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozmowy polityczne w Paryżu

Flandin konferuje z przedstawicielami Rumunji, ZSRR., Turcji i Litwy

PARYŻ, (Pat). Dzień dzisiejszy stał **również pod znakiem ważnych rozmów dyplomatycznych**, które min. Flandin **prowadził z przedstawicielami różnych państw.** Po rozmowach **z królem rumuńskim Karolem, min. Titulescu i kom. Litwinowem,** które wypełniły ostatnie dwa dni, Flandin odbył dziś konferencję z tureckim ministrem spraw zagranicznych **Ruszdi Arasem** i litewskim min. **Łozorajtisem.**

Przewidywane są również rozmowy **z ks. Starhembergiem, z królem bułgarskim Borysem, regentem jugosłowiańskim ks. Pawłem**, a z początkiem przyszłego tygodnia także z premjerem czechosłowackim **Hodżą.**

Narazie brak bliższych wiadomości **na temat dotychczas odbytych rozmów. Można jednak przypuszczać, iż pozostają one w związku przedewszystkiem z organizacją bezpieczeństwa w Europie centralnej.**

PARYŻ, (Pat). W trakcie gorączkowej działalności dyplomatycznej w Paryżu, w której główną rolę odgrywają odpowiedzialni kierownicy polityki niektórych państw, trudno zreasumować nietylko konkretne wyniki, lecz nawet nastroje, w jakich rozstają się interlokutorzy.

Poinformowane koła polityczne obserwujące zbliska przebieg toczących się rozmów, uważają, że jakkolwiek rozmowy te mają doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia atmosfery, nie powinno się jednak przeceniać ich konkretnego znaczenia. Rozmowy te nie były przygotowane żadną uprzednią akcją dyplomatyczną. Są one dalszym ciągiem rozmów londyńskich, które odbyły się z okazji uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V. Przyczynić się one mogą przedewszystkiem do wytworzenia atmosfery odprężenia w poszczególnych ośrodkach Europy zwłaszcza w państwach naddunajskich i na Bałkanach, co ułatwić może porozumienie na dalszą metę, lecz niewiadomo jeszcze, jakie będą bezpośrednie konkretne wyniki tych narad.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

BANK ROLNY ŚCIĄGNIE NALEŻNOŚĆ OD 60 TYS. ROLNIKÓW

Bank Rolny, który w ostatnich latach wstrzymał się od stosowania zarządzeń egzekucyjnych wobec dłużników na wsi, postanowił obecnie ściągnąć zaległe należności. Wnioski egzekucyjne mają objąć 60,000 rolników.

Zamówienie 2 łodzi podwodnych

Dowiadujemy się, iż stocznia w Holandji uzyskała zamówienie na budowę 2 łodzi podwodnych dla Polski.

DŁUGI ZAGRANICZNE

Wobec pogłosek na temat starań rządu o zmniejszenie obsługi długów zagranicznych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż starania te nie obejmują zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Rząd polski wszczął starania o załatwenie sprawy t. zw. pożyczki tytoniowej i w tym celu pertraktuje z rządem włoskim o spłatę tego kredytu drogą zużytkowania jego funduszu rezerwowego. Równocześnie na rynku francuskim, rząd polski toczy rokowana o zastosowanie ulg w obsłudze międzynarodowego kredytu w r. 1925.

Żadne inne rokowania nie odbywają się.

Strajk tramwajów, autobusów i zamiataczy ulic

Wczoraj w Warszawie odbył się 24 godzinny strajk obsługi tramwajów, autobusów, zamiataczy ulic. Strajk ten posiadał charakter demonstracyjny i był wyrazem protestu przeciw wniesionym do Sejmu projektom ustaw samorządowych.

Próby rozszerzenia strajku nie udały się.

Spowodu wczorajszego strajku, jak obliczają, miasto poniosło straty na ok. 100 tys. zł.

Zgon kierownika Głównej Drukarni Wojskowej

W tych dniach zmarł w Warszawie ś. p. Tadeusz Jastrzębiec Bobrowski, mjr. w st. sp., oficer 2 bryg. legj. Zmarły był kierownikiem Głównej Drukarni Wojskowej.

Komitet rzeczoznawców przystąpił do badań w sprawie skutków embargo na naftę

GENEWA, (Pat). Rozpoczął dziś obrady komitet rzeczoznawców powołany, do przeprowadzenia badań technicznych w sprawie handlu naftą i jej pochodnemi.

Po zbadaniu tego zagadnienia przedstawiony będzie komitetowi 18 raport o skuteczności ewentualnego rozszerzenia zakazu wywozu na wyżej wymienione produkty.

Przewodniczącym komitetu wybrany został przedstawiciel Meksyku p. **Gomez**, w skład zaś komitetu weszli delegaci następujących państw: **Argentyny, Francji, W. Brytanji, Iranu, Iraku, Meksyku, Rumunji, Wenezueli, Szwecji, Norwegji, oraz ZSRR.**

Polska w komitecie nie uczestniczy.

Komitet postanowił poddać badaniom przedstawione materjały w następującym porządku:

1) konsumcja nafty przez Włochy i ich kolonie — a) normalnie i b) w chwili obecnej,

2) zapotrzebowanie nafty przez Włochy i kolonje włoskie: a) w czasie normalnym, b) w ostatnich kilku miesiącach, c) możliwości zaopatrywania się przez Włochy i kolonje włoskie w naftę drogą okrężną, d) udział poszczególnych krajów w zaopatrywaniu Włoch w naftę,

3) zapasy nafty istniejące zarówno we Włoszech, jak i kolonjach, oraz możliwości tworzenia tych zapasów,

4) możliwości zastąpienia nafty przez inne produkty.

Komitet postanowił starać się uzupełnić posiadane obecnie dokumenty oraz polecił niektórym członkom przeprowadzenie wymiany zdań co do możliwości zastąpienia nafty innemi produktami.

Dziś popołudniu obradował również wyłoniony przez wyżej omawiany komitet — podkomitet, który zajmie się specjalnie badaniem zagadnień związanych z transportem nafty.

Starhemberg w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Wicekanclerz ks. Starhemberg przybył wczoraj wieczorem do Paryża i zatrzymał się w jednym z hoteli na placu Vendome. Ks. Starhemberg pozostanie w Paryżu kilka dni.

Rozmowy króla rumuńskiego w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Król rumuński Karol przyjął wczoraj o godzinie 16,30 gen. Georges'a. Następnie o godzinie 17,30 odbył konferencję z min. Flandinem, który rozmawiał uprzednio z min. Titulescu. Król Karol przyjął również posła czeskiego Osuckiego.

—ooo—

Incydenty pograniczne anglo-etjopskie

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi, że raport opublikowany przez władze kolonji Kenya przytacza incydenty graniczne, zaszłe w ciągu roku 1935 pomiędzy kolonją Kenya a Abisynja. — Raport stwierdza, że wojska abisyńskie okazują złą wolę, jeśli chodzi o współpracę z granicznemi oddziałami angielskiemi. W ciągu ubiegłego roku oddziały abisyńskie parokrotnie przekroczyły granicę kolonji Kenya, uprowadzając stada. Pomimo wielokrotnych pertraktacyj pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a władzami abisyńskiemi, winni nie zostali ukarani. Odwrotnie — ras Desta wystarał się o awanse dla urzędników, odpowiedzialnych za incydenty graniczne.

Granica na przestrzeni 400 klm. jest wadliwie wytyczona. Wysiłki mające na celu rozbrajanie szczepu Djelabba oraz pacyfikację skłóconych plemion w obszarze pogranicznym, nie przyniosły rezultatów z powodu stanowiska władz abisyńskich.

Komisja Budżetowa Sejmu

Ministerstwo Skarbu

Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej sejmu poświęcone było debatom nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Referat wygłosił pos. HOŁYŃSKI, podkreślając, że minister skarbu jako szafarz całego budżetu musi ściśle badać stronę rozchodową ogólnego budżetu. Ściśle z tem związana jest sprawa kontroli nad wykonaniem budżetu. W roku bież. rada ministrów uchwaliła nowe zarządzenie, że każdy minister wyznacza swego urzędnika, który jest przed nim odpowiedzialny za ścisłe wykonanie budżetu. Jest to krok ważny w dziedzinie oszczędnej gospodarki. O ileby to jednak nie dało spodziewanego rezultatu, to będzie konieczne zastanowienie się nad zmianą tego systemu.

W okresie powojennym przybył do tego gwałtowny kryzys światowy i dochód społeczny malał, ale budżety nie mogły maleć w tem samem tempie i sumy potrzebne na pokrycie wydatków zaczęły rosnąć procent. w stosunku do dochodu społecznego. — Wynika więc konieczność bardzo znacznej redukcji budżetu.

Jedyną drogą trudną bardzo, ale skuteczną jest wogóle redukcja funkcji państwa, zapowiedziana jeszcze przez min. Zawadzkiego, na lat 2, do której należałoby przystąpić natychmiast z całą energją i naciskiem.

Redukcję funkcyj państwa rozumiem jako usuwanie przerostów administracyjnych i likwidację etatyzmu.

Z zestawienia ilości pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych widać, że niema wyraźnej linji zmniejszenia ilości urzędników i dlatego konieczne jest natychmiastowe zapoczątkowanie akcji redukcyjnej. Ta sprawa musi się wiązać z redukcją funkcyj, ponieważ inaczej redukcja urzędników nie nastąpi.

Z tem zagadnieniem łączy się sprawa awansów i młodzieży.

Przechodząc do zagadnienia działalności państwa i ciał publiczno — prawnych jako przedsiębiorcy, trzeba stwierdzić, że istnieje jakaś inna siła, która pcha do rozrostu ilościowego przedsiębiorstwa. Dlatego konieczne jest wydanie specjalnej ustawy, któraby to regulowała. Ustawa ta powinna zawierać zasadniczy przepis, że powstanie nowego przedsiębiorstwa państwowego lub rozszerzenie istniejącego na nowy dział produkcji, może nastąpić tylko drogą aktu ustawodawczego.

Ogólne obciążenie budżetu jest bardzo wysokie, ale z drugiej strony mamy nadmierną inflację najrozmaitszych podatków. Reformy dekretowe poszły w kierunku skomasowania poszczególnych podatków i uprościły w ten sposób system pracy w urzędach.

Następnie referent omawia preliminowane wpływy z podatku gruntowego, przemysłowego, od nieruchomości i podatku obrotowego, proponując pewne zmiany.

W dalszym ciągu referent stwierdza, że pobór podatku wojskowego preliminowanego w sumie 200 tys. zł. przekracza jego wartość wobec czego należy ten podatek skasować albo go zreformować radykalnie.

Skolei referent omawia zmiany w podatkach pośrednich, proponując m. in. zniesienie wpływu z podatku od piwa. Po poruszeniu sprawy ceł, sprawozdawca wprowadził do poszczególnych pozycyj dochodów pewne formalne zmiany, m. in. zaproponował zmianę pozycji wpłat z funduszu reformy rolnej naskutek konwersji oraz pozycji państwowego funduszu budowlanego.

Pozycję wydatków na klasyfikację gruntów referent proponuje zwiększyć do wysokości około 6 miljonów podkreślając przytem, że w przyszłym roku budżetowym pozycja ta powinna być większa, albowiem zadługo odbywająca się klasyfikacja gruntów chybia celu.

Po przemówieniu referenta wygłosił przemówienie wicepremjer Kwiatkowski. (Zamieszczamy je oddzielnie).

Dyskusja

Po przemówieniu wicepremjera rozpoczęła się długa dyskusja. Stwierdzono, że pokładane nadzieje w podatku dochodowym zawiodły i że nie stanowi on wcale fundamentu naszej skarbowości. Głównej tego przyczyny dopatrywano się w systemie wymiarowym, uskarżając się, że a priori traktowano podatnika przy wymiarze niemal jako oszusta podatkowego.

Uskarżano się dalej na nieodpowiedni stosunek egzekutorów do podatnika.

Pos. BAKON zgłosił rezolucję, aby zmniejszono dodatki funkcyjne oraz kwoty, przeznaczone na nagrody i zasiłki, dalej, aby uniemożliwiono kumulowanie posad, oraz zajmowanie posterunków pracy przez emerytów, jeżeli uposażenia z obu źródeł dochodu przekraczają 500 zł.

Pos. DŁUGOSZ porusza sprawę karteli i ubolewa, że poza kartelem cukrowniczym inne zniżki cen wcale na wsi nie dają się odczuwać.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie: Sikorski, Jedynek i Pietrzak.

Na tem posiedzenie zamknięto, nie wyczerpując dyskusji, której ciąg dalszy odbędzie się jutro.

ZASADNICZE CELE polityki gospodarczej rządu

Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu

KRYZYS ZMIENIŁ KLIMAT GOSPODARCZY.

Po referacie dłuższe przemówienie wygłosił p. minister Skarbu Kwiatkowski, który stwierdził, że kryzys obecny — jeden z najbardziej paradoksalnych i najbardziej niszczący — zmienił klimat gospodarczy. Obecnie wszystkie funkcje gospodarcze przesuwają się ku deficytowi a zagadnienie utrzymania rentowności lub choć by tylko równowagi zdaje się zadaniem opornem i niezwykle trudnem w realizacji. Wszystkie te objawy nietylko nie ominęły Polski, ale przeciwnie, spotęgowały się i pogłębiły bardzo znacznie. Podobnie jak wiele innych państw, nie uchroniliśmy się ani od licznych fałszywych nastawień w zakresie gospodarczym, ani od wielu błędów.

ELEMENTY NIEDOMAGANIA GOSPODARCZEGO POLSKI.

Strukturalne niedomagania dałyby się sprowadzić do następujących głównych elementów:

1) Wieś polska — reprezentująca dynamicznie największy zbiornik sił ludzkich — jest przeludniona, niezorganizowana, ustawiona w kierunku od wschodu ku zachodowi na bardzo różnych szczeblach rozwoju i pozbawiona wszelkiego zapasu kapitałów ruchomych.

2) Drugie uderzenie kryzysu przyszło na świat pracy. Nie należy jednak zapominać, że podstawą egzystencji chłopa w Polsce jest nie kapitał ale praca. Uległ on więc po raz drugi — z całym światem pracy — klęsce, która prawie wyłączyła go z zasięgu zdolności konsumcyjnych.

3) Złagodzenie objawów nadmiaru przyrostu ludnościowego zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego.

4) Pomimo dużego bogactwa w formie pracy i surowców, proces rozwojowy został niezwykle utrudniony zarówno przez brak wolnych kapitałów, obliczonych na długoterminową amortyzację, jak i przez konsekwencje utrudnionego zrastania się trzech dzielnic w jeden nowy i jednolity organizm gospodarczy.

5) Urządzenie nowego państwa i przystosowanie jego zniszczonego przez wojnę gospodarstwa do nowych założeń handlowych i kalkulacyjnych, wymagało wielkiego kapitału zakładowego. Fakt ten przyczynia się do wydrenowania wszystkich kapitałów obrotowych i ruchomych na cele inwestycyjne.

TYLKO WŁASNY WYSIŁEK.

W tych warunkach miljony ludzi dostrzegają skutki zła, ale znacznie trudniej dostrzegalne są przyczyny zła, a tembardziej metody systematycznej walki i wysiłku dla skierowania naszego życia na drogę rozwoju.

Stopniowo jednak utrwala się coraz powszechniej przekonanie, że z rachunku możliwości należy pewne elementy wyłączyć. Przynajmniej instynktownie odczuwamy wszyscy, że na pomoc zagraniczną liczyć nie możemy. Obowiązek ten spada na nasze własne barki.

Nie mamy więc innych możliwości i innej drogi jak podjęcie wytężonej, trudnej i ciężkiej planowej pracy nad odbudową sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa.

Plan walki z kryzysem

PRZYWRÓCENIE RÓWNOWAGI BUDŻETÓW PUBLICZNYCH.

Do zadań fundamentalnych i wstępnych zaliczyć trzeba akcję mającą na celu przywrócenie równowagi budżetów publicznych. Akcja zrównoważenia budżetu państwowego w okresie kryzysu nie jest zadaniem łatwem. Od trzech prawie lat rozwój wydatków państwowych wykazuje dość znaczną stabilizację, a nawet pewien wzrost. Odwrotnie — wpływy z danin publicznych i z monopolu maleją.

Pan minister nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności moralnej, że postanowienie naszego odzyskania równowagi budżetu państwowego jest sprecyzowanie jak najdokładniej i z poczuciem niezbędnego w tej pracy pesymizmu w odniesieniu do wszystkich części i pozycyj przedłożonego preliminarza. Natomiast stwierdza ponownie, że całość pracy została wykonana sumiennie i rzetelnie z odsunięciem jakiejkolwiek tendencji czy to zaciemnienia obrazu, czy to formalnego tylko potraktowania sprawy równowagi w budżecie, przy obecnym stanie rzeczy budżet nasz w cyfrach ogólnych jest realnie zrównoważony i jeśli zawiera usterki, to w granicach minimalnego błędu.

BUDŻET MIN. SKARBU.

można uznać za stosunkowo skromny w porównaniu z całym budżetem. Wynosi on w stosunku do reszty preliminarza około 6,6 proc., a więc znacznie mniej niż zagranicą. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa

OBSŁUGI EMERYTUR I RENT.

Mimo zredukowania obecnie tej obsługi, wynosi ona około 12 proc. budżetu ogólnego, a więcej niż zagranicą. Analizując stronę dochodową przedłożonego preliminarza skonstatować trzeba, że DANINY PUBLICZNE stanowią okrągło 54 proc., MONOPOLE 27 proc., ADMINISTRACJA 13 proc. i PRZEDSIĘBIORSTWA 6 proc. Ten stan skierowuje naszą uwagę na doniosłe zagadnienia a przedewszystkiem na

ZAGADNIENIE PODATKOWE.

Nasz system podatkowy ma wiele istotnych wad merytorycznych i formalnych. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów, istnieje nadmiernie rozbudowany system przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdezorjentowany popełnia niekiedy rażące błędy. Przebudowa tego systemu, harmonizowanie celów polityki podatkowej z zadaniami polityki gospodarczej, to zadanie niezwykle skomplikowane w okresie wyczerpania zasobów i rezerw skarbowych. Do gruntownej i merytorycznej reformy nie jesteśmy w chwili obecnej przygotowani. Mimo to i obecnie istnieją możliwości przygotowania projektów zasadniczych i scalania niektórych podatków.

Część pierwsza tych spraw została wykonana w okresie dekretowym. Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Drugiem zagadnieniem, związanem ze stroną dochodową budżetu, to

BEZPOŚREDNIA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA PAŃSTWA.

Zadaniem naczelnem ministra skarbu jest dbać o interes skarbu. Dlatego p. minister nie będąc doktrynalnym przeciwnikiem etatyzmu, wypowiada się przeciw podrzucaniu państwu wszystkich deficytowych zdezorganizowanych i przestarzałych przedsiębiorstw. Zdrowy rozsądek nakazuje jak największą ogłędność ze strony państwa w jego poczynaniach dotyczących bezpośredniej działalności gospodarczej. I w tej dziedzinie zostały poczynione pewne posunięcia:

a) została powołana komisja do zbadania tego zagadnienia;

b) nowe inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych będą badane z punktu widzenia ich celowości gospodarczej;

c) zostaną unormowane przepisy bilansowe i podatkowe:

d) nastąpi sprzedaż niektórych objektów w ręce kapitału krajowego przy zapłacie części gotówką, z uprzywilejowaniem podatkowem i zobowiązaniem utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

Co się tyczy

WPŁAT KOLEI I POCZT

do budżetu, to jest to operacja nadzwyczajna.

Jest to pierwszy krok równoważenia budżetu. Nie możemy odrazu przeskoczyć do stanu idealnego. Przy uwzględnieniu zmian, zaproponowanych przez referenta oraz przyjętych do budżetu innych ministerstw, zamykamy stronę dochodu sumą 2.220.269.900 zł., a stronę rozchodów sumą 2.220.193.577 złotych.

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Przechodząc do omówienia długów państwowych, pan minister zaznaczył, że skoro przeprowadzono redukcję oprocentowania zobowiązań prywatno — prawnych, musiało i państwo zmniejszyć nieco koszt swego zadłużenia.

To zadanie spełnia pożyczka konsolidacyjna.

W dziedzinie obsługi długów zagranicznych państwo nasze wywiązało się ze swych zobowiązań jak najakuratniej i taksamo będzie postępować i w przyszłości.

(Dokończenie na str. 5).

Dnia 3 lutego r. b. zasnęła w Panu

Ś. † P.

Kasieńka-Danuta Miłkowska

urodzona dnia 25 listopada 1935 r.

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

RODZICE

Kronika telegraficzna

— DO AFRYKI WSCHODNIEJ ODPŁYNĄŁ wczoraj wieczorem oddział 2.600 saperów wraz z materjałem wojennym.

— ARABI W JEROZOLIMIE TWORZĄ organizację t. zw. „Zielonych koszul", która będzie wzorowana na organizacji oddziałów Wafdystów egipskich.

— 16-KILOGRAMOWA BRYŁA ZŁOTA — grupa poszukiwaczy złota znalazła w okolicach Mias na Uralu bryłę złota, ważącą 16 i pół kg. W ciągu dwóch dni grupa ta znalazła 37 klg. złota.

— SPADŁ SAMOLOT. W drodze z Aradu do Bukaresztu, wpobliżu Rezicy w Banacie z niewyjaśnionych przyczyn spadł samolot. Lotnik i dwóch pasażerów zabiło się na miejscu.

— SAMOCHÓD ZRANIŁ 9 ŻOŁNIERZY W miejscowości Detmold w Niemczech, samochód, prowadzony przez jednego z miejscowych kupców, wpadł na oddział wojska. 9 żołnierzy odniosło rany, z tego 4 ciężkie.

— ZGINĘŁO 50 OSÓB. W ubiegłych tygodniu w Ameryce zginęło naskutek wielkich mrozów 50 osób.

— STULECIE ZGONU MATKI NAPOLEONA Z okazji 100-lecia zgonu matki cesarza Napoleona — Letycji Bonaparte, w Ajaccio odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem udekorowano kwiatami kaplicę nad grobem matki Napoleona.

— ZATRUCIE SIĘ GAZAMI. W kopalni pirytów w miejscowości Riotinto w Hiszpanji zatruło się gazami 29 robotników. Jeden zmarł, stan pozostałych jest ciężki.

— WIELKI POŻAR. W miejscowości Jogoshima w prefekturze Kaganawa (Japonja) wybuchł wielki pożar. Spłonęło 120 domów.

Wspólne obiady w Niemczech

BERLIN, (Pat). Na dzień 9 lutego ludność miasta Brunswiku została wezwana do spożycia wspólnego posiłku w koszarach miasta. W oznaczonej godzinie zbiorą się grupy partji narodowo-socjalistycznej z orkiestrami w określonych punktach zbornych i przemaszerują przez ulice miasta do koszar, gdzie nastąpi wspólny posiłek.

Każdy z uczestników obiadu musi ze sobą przynieść talerz i łyżkę, przyczem uczestnicy pochodu będą nieśli łyżki w butonierkach.

Etjopi przed kontratakiem

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 3 lutego.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje jedynie wywiady lotników włoskich w strefie góry Amba-Aladzi i w Dankalji.

BITWA POD MAKALLE.

Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis—Abeby, że dziś rozpoczęła się zacięta bitwa na odcinku Makalle, przyczem żadna ze stron walczących nie odniosła większego sukcesu. Jak sądzą informatorzy angielscy, są to starcia straży czołowych w sąsiedztwie drogi Adua — Makalle, stanowiące wstęp do wielkiej bitwy o opanowanie tej drogi, co zadecyduje o losach Makalle. Narazie są to potyczki oddziałów abisyńskich, które wdzierają się na tę drogę z oddziałami włoskimi, które tej drogi pilnują. Armja włoska w każdym razie jest pewna, że na pozycjach tych pozostanie przez kilka miesięcy, przygotowując baraki i zapasy żywności na okres deszczowy. Przewidując nowe natarcie abisyńskie na pozycje pod Makalle, wojska włoskie umacniają linje i wznoszą fortyfikacje w miejscach panujących nad terenem sąsiednim.

ORGANIZOWANIE SIĘ WOJSK WŁOSKICH NA POŁUDNIU.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski wspomina jedynie o akcji organizacyjnej wojsk włoskich n aterytorjum pomiędzy Ganale Doria i Daua — Parma.

Źródła niemieckie donoszą z Addis-Abeby, że na zachodnim odcinku frontu południowego Abisyńczycy przegrupowali swoją armję, słabsze dotychczas pozycje zapełnili świeżemi rezerwami, liczącemi około 50.000 ludzi i sądzą, że na całym tym odcinku gotowi są do odparcia ataków włoskich, które mogą nastąpić lada chwila, gdyż dziś właśnie po trzech blisko tygodniach przestał lać deszcz.

Najwidoczniej ras Desta nie jest usunięty całkowicie od dowództwa, gdyż, jak donoszą źródła angielskie, samoloty abisyńskie rozrzucały dziś w prowincji Sidamo odezwy, wzywające ludność do posłuszeństwa dla rasa Desta, jako wiernego sługi cesarza.

ZMOTORYZOWANE SIŁY WŁOSKIE.

Lotnicy abisyńscy powracający do Addis-Abeby z raidu do prowincji Sidamo, mówią, że Włosi skoncentrowali znaczne siły zmotoryzowane w odległości 325 klm. na południo-wschód od Erga — Alem. Ponieważ teren pomiędzy Erga — Alem a War — Dere jest bardzo górzysty, w Addis — Abebie sądzą, że gen. Graziani pozostawi tu tylko zasłonę przeciw ewentualnemu natarciu oddziałów abisyńskich z gór, a swoje siły głównie skieruje na północo-wschód do Dziniru (Ginir).

Koncert ku uczczeniu imienin P. Prezydenta R. P. w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem w teatrze Wielkim odbył się koncert ku uczczeniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Koncert zorganizowany był przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla młodzieży szkół zawodowych wieczornych. Sala teatralna była udekorowana chorągiewkami o barwach narodowych. Akademję zagaił p. Alfons Kiełczewski, nauczyciel gimnazjum, kreśląc życiorys Pana Prezydenta. Przemówienie prelegent zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta. Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiła właściwa część koncertowa z udziałem solistów orkiestry Filharmonji Warszawskiej i chorów.

Niepokoje na wsi litewskiej

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: pomimo oświadczeń czynników urzędowych o stabilizacji sytuacji na wsi i znacznem uspokojeniu wśród ludności rolniczej — pisma litewskie podają stale wiadomości o aresztowaniach przeprowadzanych przez policję za udział w zebraniach konspiracyjnych, oraz za agitację i podburzanie do strajku.

Ostatni numer „Lietuvos Žinios" (organ ludowców) przynosi wiadomości o pociągnięciu do odpowiedzialności 14 włościan w miejscowości Łazdyje za udział w zebraniu tajnem. Toż samo pismo podaje, że w miasteczku Naumestis 12 obywateli zostało oskarżonych o zachęcanie do strajku.

—|::|—

Podziękowanie

JWP. Doktorowi Wacławowi Odyńcowi za idealną opiekę lekarską nad ojcem moim oraz za niezwykle ludzkie i szlachetne postępowanie w stosunku do nas, pozwalam sobie tą drogą złożyć serdeczne

„Bóg zapłać"

Helena Elk-Goldfarbowa

Prawo zachowania równowagi

Walka o morze Śródziemne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

Prawo zachowania równowagi, które cechowało politykę europejską w okresie przedwojennym, obowiązuje również i w chwili obecnej, gdy zaczynają następować ponowne przegrupowania sił. W stosunkach politycznych, podobnie jak i w fizyce, istnieje też prawo akcji i reakcji, na którego zasadzie zbliżenia się jednego państwa do drugego, wywołuje natychmiast wytwarzanie się przeciwwagi w formie zacieśnienia się stosunków pomiędzy innemi państwami. Przekonała się o tem ostatnio Francja w chwili, gdy przedsięwzięła próbę zbliżenia francusko — włoskiego, której moment kulminacyjny przypadł na czas podróży p. Lavala do Rzymu

Francję dzieliły od Włoch nietylko sprawy kolonjalne, wynikające z niewypełnienia obietnic, uczynionych Włochom w czasie podpisywania traktatu londyńskiego, lecz także długoletnia rywalizacja obydwóch flot na Morzu Śródziemnem. **Włosi oddawna domagali się parytetu z Francją na Morzu Śródziemnem**, co częściowo popierała Anglja w obawie przed nadmiernym wzrostem francuskiej floty śródziemnomorskiej. Francja jednak musi posiadać dostatecznie silną flotę, aby móc sobie zapewnić bezpieczeństwo na drodze morskiej łączącej Alger i Tunis z metropolją. Ta sprawa ma dla Francji zupełnie zasadnicze znaczenie. **Dlatego rząd francuski nie mógł się zgodzić na zbytni wzrost sił floty włoskiej.**

W interesie Anglji leżało jednak istnienie rywalizacji morskiej między Francją a Włochami, gdyż ułatwiało to utrzymanie bezpieczeństwa na drodze, prowadzącej z Gibraltaru na Bliski Wschód i poprzez kanał sueski — do Indyj. Dlatego **zbliżenie francusko — włoskie nie było chętnie widziane w Londynie**, gdzie obawiano się niebezpieczeństwa współdziałania obydwóch flot na Morzu Śródziemnem Wywołało to więc ze strony angielskiej pewną reakcję, która wyraziła sią między in. w puszczeniu w ruch machiny Ligi Narodów i zmuszeniu Francji do opowiedzenia się za polityką genewską.

* * *

W chwili gdy p. Laval, jako minister spraw zagranicznych powrócił w styczniu ub r. nie zdawano sobie jeszcze sprawy z ceny, zapłaconej za zbliżenie francusko-włoskie. P. Laval oświadczył bowiem w izbie deputowanych, iż Francja nie zgłosiła bynajmniej desinteressement w sprawie Abisynji, a Izba zadowoliła się temi wyjaśnieniami, ratyfikując prawie jednogłośnie tekst umów rzymskich. W chwili obecnej wydaje się jednak pewne, że Laval w czasie swego pobytu w Rzymie, musiał w pewnej formie zaznaczyć, iż Francja nie zamierza przeciwdziałać interesom włoskim w Afryce południowo-wschodniej. Możliwe jest zresztą, **że rząd francuski nie przypuszczał, iż tak szybko może nadejść moment, w którym Włochy skorzystają z tego ustępstwa.**

Cóż jednak Francja zyskała wzamian za to? — **Zobowiązanie się Włoch do czuwania nad Brennerem.** Było to dużo. Aby ułatwić to zadanie Francja zgodziła się również na nawiązanie rozmów pomiędzy przedstawicielami obydwóch sztabów generalnych, których dokładnych rezultatów nie znamy, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądały one mniej więcej w ten sposób: obydwa państwa zobowiązują się do wzajemnego popierania i nieagresji, przyczem Włochy, naskutek uzyskania odpowiednich gwarancyj, będą mogły przesunąć w kierunku Brenneru te oddziały, które poprzednio były stacjonowane na granicy francuskiej. Francja za to mogła również przeprowadzić odpowiednie przesunięcia wojskowe, pozostawiając granicę włoską prawie bez osłony, a skupiając cały swój wysiłek na granicy północno-wschodniej. **Układ Francji z Włochami miał więc na celu przedewszystkiem uniknięcie jakichkolwiek zarządzeń wojskowych na granicy francusko-włoskiej i niemobilizowania armji alpejskiej w razie agresji.** Innemi słowy Francja, mogłaby w razie potrzeby zużytkować na innym odcinku te 3 korpusy, które powinny stanowić osłonę granicy francusko-włoskiej. Pozatem Francja, mając gwarancje życzliwej neutralności ze strony Anglji i Włoch, mogłaby sobie pozwolić na zrezygnowanie z uciążliwych środków obronnych, których powzięcie wymagałoby zabezpieczenie wybrzeży śródziemnomorskich, i przesunąć eventualnie większość jednostek z Morza Śródziemnego na Atlantyk, względnie — na kanał La Manche. Po wzięciu pod uwagę tych rzeczy nie trudno zrozumieć, że rząd francuski musiał przykładać ogromną wagę do zbliżenia francusko-włoskiego i był skłonny ponieść duże ofiary dla jego utrzymania.

* * *

Te plany pokrzyżował przedwczesny wybuch konfliktu włosko-abisyńskiego. Wysiłki p. Lavala w celu doprowadzenia do porozumienia francusko-włosko angielskiego na Morzu Śródziemnem rozbiły się naskutek zbyt wielkich żądań włoskich i nacisku angielskiej opinji publicznej. Rząd angielski postawił wtedy Francję wobec konieczności wybierania pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami, wygrywając atuty zawarte w pakcie Ligi Narodów. Rząd francuski, który zawsze twierdził iż prowadzi politykę, opartą na pakcie Ligi Narodów, nie mógł zająć w tym wypadku negatywnego stanowiska i zmuszony był do udzielenia zapewnień dotyczących pomocy flocie brytyjskiej w razie gdyby doszło do ataku ze strony włoskiej. Oczywiście, Francja nie omieszkała tu uczynić zastrzeżeń iż zobowiązania te mają wartość tylko w razie agresji, której uległaby flota brytyjska w czasie akcji przedsięwziętej na zasadzie polecenia Ligi Narodów.

Przyjmując te zobowiązania Francja pragnęła jednak równocześnie uzyskać wzamian od Anglji wzmocnienie traktatu w Locarno, którego ważność prawna mogła być podawana w wątpliwość przez Niemcy po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów. Na początku kursowały w Paryżu pogłoski, iż rozmowy między przedstawicielami sztabów generalnych Anglji i Francji obejmować będą całokształt zagadnień. Potem jednak nastąpił w tej sprawie nagły zwrot i zaczęto z naciskiem podkreślać, że rozmowy te dotyczą jedynie Morza Śródziemnego. Możliwe jest, że nie było to bez związku z rozpoczynającą się już wtedy kampanją prasy niemieckiej przeciw paktowi w Locarno i paktowi francusko-sowieckiemu.

Na zakończenie należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zbliżenie francusko-włoskie mogło również oddziałać na podpisanie układu morskiego między Anglją a Niemcami. Anglja, zaniepokojona sytuacją na Morzu Śródziemnem pragnęła bowiem w ten sposób zapewnić sobie bezpieczeństwo na północy.

Idea przesuwania sił morskich z Morza Śródziemnego na Atlantyk dominowała zresztą oddawna nad różnemi koncepcjami politycznemi. We Francji, już przed kilkudziesięciu laty wysunięto projekt przekopania kanału, łączącego morze śródziemne z Atlantykiem, dzięki czemu flota francuska mogłaby z łatwością przenosić się z Morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie. Koncepcję tą zaczęto ponownie lansować przed kilku laty. Narazie jednak można osiągnąć podobne rezultaty przez współpracę floty francuskiej z angielską. Po ostatnich rozmowach francusko-angielskich mówiono iż doprowadziły one do powzięcia decyzji, postanawiającej wycofanie części floty angielskiej z Morza Śródziemnego. Miałoby to nastąpić naskutek tego, że flota francuska, posiadająca blisko swe bazy morskie, mogłaby lepiej zapewnić bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnem, podczas gdy flota brytyjska wzięła by na siebie obronę Atlantyku i kanału La Manche.

W świetle tych wywodów okazuje się również, że **walka o panowanie na Morzu Śródziemnem pozostaje jednak w pewnym związku z koncepcjami ogólnego bezpieczeństwa na zachodzie.** Każde przesunięcie równowagi w jednym kierunku wywoływało natychmiast reakcję z drugiej strony, i dlatego właśnie, pomimo różnych starań, dotychczas osiągnięte w tej dziedzinie rezultaty są raczej nikłe.

J. Brzękowski.

Imieniny Pana Prezydenta



W przeddzień imienin P. Prezydenta na dziedzińcu zamkowym zgromadziły się tysięczne rzesze dziatwy szkolnej, która przybyła by złożyć hołd Pierwszemu Obywatelowi Państwa. Na zdjęciu Pan Prezydent dziękuje uczenicy jednej ze szkół za złożone życzenia.

Pogrzeb królewski

(Od własnego korespondenta)

Londyn 31 stycznia 1936.

Już na 5 dni przed pogrzebem króla Jerzego V rozpoczęto przygotowania do tej uroczystości

Na wszystkich ulicach Londynu, którędy kondukt pogrzebowy miał przechodzić, można było zaobserwować intensywny „ruch budowlany" Budowano specjalne urządzenia i rusztowania, przeznaczone na miejsca dla publiczności „siedzące" i „stojące". Architekci zaangażowani specjalnie do tej pracy, wykazywali dużą znajomość i specjalizację w budowie tych „gmachów" (mieli w przeciągu ostatniego roku dużo wprawy). Rusztowania te były masywne, podpory bądź żelazne, bądź drewniane, budulec używany był przeważnie nowy, tak że wyglądały bardzo solidnie.

Przedsiębiorcy mogli sobie zresztą pozwolić na budowę solidnych i przyzwoitych rusztowań, ceny biletów wahały się od 3 do 10 funtów (od 80 do 265 zł.). Ten interes — budowanie specjalnych rusztowań przed domem lub odnajmowanie miejsc w oknach lub na balkonach, okazał się tak rentownym, że niektóre firmy, posiadające sklepy z dużemi wystawami wzdłuż tej trasy, przerwały na kilka dni normalny handel i budowały rusztowania wewnątrz sklepów — wzdłuż okien wystawowych. Te miejsca były najdroższe, widz był tu zabezpieczony przed niespodziankami pogody i mógł zarazem wygodnie obserwować cały orszak pogrzebowy.

Policja też nie próżnowała. Opracowała dokładny plan, gdzie publiczność ma stać, gdzie można postawić samochody prywatne, które ulice mają być zamknięte, gdzie należy budować specjalne bramy wszerz ulicy — które można w odpowiedniej chwili zamknąć i nie pozwolić na zbyt wielkie gromadzenie się publiczności, w miejscach najbardziej zagrożonych na przerwanie kordonu przez napór mas stylu. Bramy te zostały na 2 godziny przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego zamknięte, tak że później nikt nie mógł się przedostać w obręb tego terenu, przez który kondukt żałobny przechodził.

Ministerstwo Pracy zorganizowało specjalne kadry robotników, które wzdłuż całej trasy — około 4 klm. ustawiły wysokie 5-ciometrowe słupy, okryte czarnym i filotowym kirem. Na głównych ulicach przybrano także kirem balkony i domy narożne. Przeważał jednak kolor fioletowy. To połączenie kolorów fioletowego z czarnym wygląda b. efektownie i nie wpływa tak przygnębiająco jak sama czerń, a jak już w poprzedniej korespondencji podałem, czynniki oficjalne życzyły sobie, by „żałoba narodowa" nie była „nadużywana" i nie wywołała zbyt wielkiego przygnębienia.

Te wszelkie przygotowania i akcja prasy, która ciągle biła specjalne dodatki i z nadzwyczajną dokładnością opisywała wszystko, co się tyczyło pogrzebu, rodziny królewskiej, obcych delegacyj, nastrojów publiczności i t. p. spełniły swoje. Można było przewidzieć, że publiczność londyńska stawi się gremjalnie i że miljony wezmą bezpośredni udział w charakterze widzów, w tej uroczystości pogrzebowej.

* * *

Przez 4 dni dziesiątki tysięcy ludzi godzinami wystawały w kolejce, bez względu na pogodę — (londyńskie deszcze i wiatry w okresie zimowym nie należą do wielkich przyjemności), by móc przejść około katafalku królewskiego w Westminster Hall. Kolejka stale zajmowała przestrzeń kilku kilometrów. Przeciętnie przesuwało się przez ten hall do 12.000 ludzi na godzinę. Każdy, kto stamtąd wychodził wyglądał jakgdyby rozczarowany; za swoje długie i cierpliwe czekanie otrzymał tylko możność powolnego przesunięcia się koło katafalku królewskiego. Nie mógł nawet na chwilę się zatrzymać, by dokładnie się rozejrzeć i zobaczyć, co się dokoła dzieje — to nie wpływało jednak na innych, by zaniechali swego czekania.

W kolejce tej można było widzieć ludzi różnych pozycyj społecznych, począwszy od czarnych robotników do poważnych ladies, na które obok czekały piękne limuzyny. Wszyscy spokojnie

Ludzie areny i ich tajemnice

Polscy fakirzy. — Jak się łyka szable i dotyka ognia. Bezrobocie wśród fakirów

W kilkunastu cyrkach, które od wczesnej wiosny do późnej jesieni wędrują po całym kraju, produkuje się obok artystów zagranicznych wielu Polaków. Kiedy na okres zimy cyrki zwijają swe namioty, nastaje ciężki do przetrwania okres dla akrobatów, woltyżerek, sztukmistrzów czy komików; część z nich zaledwie znajduje zatrudnienie w varietés lub kabaretach, reszta z trudem „przepycha" zimę, zanim znowu z wiosną znajdzie się na arenie. Tymczasem bezrobotni artyści cyrkowi schodzą się codziennie niemal w lokalu mającego siedzibę w Warszawie; razem zawsze raźniej, można pograć w loteryjkę, czy bilard (tylko bez hazardu, bo zarząd surowo zabrania), można wreszcie dowiedzieć się o jakiemś engagement.

W małej salce związkowej możnaby skompletować cały program cyrkowy. Oto „człowiek-żaba" prezentuje się w „cywilu", jako przystojny młodzieniec; gra w „tysiąc" z masywnym łysym panem o jowialnym wyglądzie — to najstarszy polski akrobata. Obok właściciel fenomenalnego psa, który umie liczyć do stu, gra w loteryjkę. Uwagę naszą ściąga na siebie postać bladego, szczupłego młodzieńca, o głęboko osadzonych oczach i długich włosach; to nasz rodzimy „fakir". Wdajemy się z nim w pogawędkę w nadziei, że może uda się uchylić rąbka tajemnicy, kryjącej produkcje cyrkowych fakirów. Młodzieniec jest rozmowny, chętnie mówi o arkanach swej sztuki, bez pozy i tajemniczości.

— Czy może pan powiedzieć ogólnie, oczywiście nie zdradzając rzeczy, których nie powinien pan ujawnić, na czem polegają w zasadzie oglądane przez nas tricki cyrkowe fakirów?

— Ależ chętnie! Tu niema żadnej tajemnicy. Proszę tylko odróżnić dwa rodzaje produkcyj. Jedne — to produkcje magiczne, jak sztuki z kartami, znikanie przedmiotów, wyjmowanie różnych rzeczy z pustych pudełek i t. p.; to są sztuki polegające na sprycie i zręczności, doprowadzonej do perfekcji. Na tych rzeczach nie znam się. Drugi rodzaj — to produkcje fakirów, jak łykanie szabel, chodzenie po gwoździach, przekłuwanie się, zakopywanie się na pewien okres czasu i t. d. Tutaj jest zupełnie inaczej; to, co publiczność widzi, nie polega na tricku, jest prawdą. Naprawdę leżę na gwoździach i chodzę po szablach. Podczas gdy magik uczy się przez długi czas, aby sztuka mu „wyszła" i aby nikt nie zdołał się spostrzec, gdzie tkwi klucz do jej rozwiązania, ja uczę się naprawdę przekłuwać moje ciało, czy leżeć na gwoździach.

— Przecież te rzeczy przeczą prawom naturalnym!

— Widocznie nie przeczą, skoro są możliwe. Zresztą, dla przykładu, ma pan agrafkę?

Podałem mu agrafkę. Młodzieniec błyskawicznym ruchem przebił sobie policzek i otworzywszy usta zapiął agrafkę. Zrobiło mi się nieswojo. On tymczasem rozpiął agrafkę i wyjął ją.

— Ależ niema śladu krwi!

Fakir uśmiechnął się:

— Widzi pan, że to jest możliwe. Poprostu wysiłkiem woli, odpowiednio trenowanej, można wstrzymać na krótki czas odpływ krwi. Pozatem nie trzeba bać się bólu i trzeba wierzyć, że nie będzie bolało i że krew nie pójdzie. Niechże pan nie boi się, ale to zupełnie, wierzy w to, że pana nie zaboli i ukłuje się mocno tą agrafką!

Nie mam żadnych aspiracyj w tym kierunku i zrezygnowałem z dowodu.

— A jakże „łyka" się ogień, lub liże rozpalone żelazo?

— Wyjaśnię to panu w sposób prosty. Może pan dotknąć przedmiotu rozgrzanego do pewnej temperatury, który później zaczyna pana parzyć. Przyzwyczajałem się systematycznie do dotykania przedmiotów coraz gorętszych; to, co dla pana jest już zbyt gorące, czem i ja parzyłem się przed dwoma laty, obecnie już nie robi na mnie wrażenia. Potrafi pan przesunąć szybko palec przez płomień świecy? I nie parzy się pan? Więc ja drogą długotrwałej pracy nauczyłem się robić to samo wolniej.

— A tak zwane „łykanie" szabel, t. j. wkładanie ich do gardła? Czy te szable są składane?

Fakir roześmiał się głośno.

— Przecież publiczność ogląda te szable. Są to zwykłe szable, tylko nieostre. I to wytłumaczę panu jasno. Czy wie pan, jak przepłukuje się żołądek? Zakłada się sondę przez przełyk. Człowiek dusi się, dusi — ale wytrzymuje. Zatem możliwe jest założenie sondy do przełyku i dalej. Taksamo możliwe jest włożenie szabli. Uczyłem się tego kilka miesięcy; namęczyłem się porządnie, nakrztusiłem, nieraz dostawałem torsyj, ale wkońcu nauczyłem się. Głowę trzeba przy tym eksperymencie trzymać w ten sposób, aby usta i przełyk tworzyły prostą linję; inaczej szabla nie wejdzie. A chodzenie po szablach? Najpierw uczyłem się chodzić po prętach, potem po ostrzejszych kantach, aż, doszedłem do szabel.

— A długo pan się uczył?

— Przez dwa lata byłem uczniem, potem zacząłem pracować sam. Mam teraz 23 lata.

— Więc pan utrzymuje kategorycznie, że sztuki fakirów cyrkowych absolutnie nie polegają na trickach?

— Proszę pana, w zasadzie nie. Ale weźmy pod uwagę moment widowiskowy. Publiczność wymaga efektu. Dlatego fakirzy zapuszczają włosy, starają się o wygląd „demoniczny" i t. d. Dla tej samej przyczyny niektórzy fakirzy uzupełniają swe „prawdziwe" produkcje sztuczkami zręcznościowemi; ale to jest tylko dodatek dla większego efektu.

— A czy popłatny jest zawód fakira?

— W sezonie zarabiam w cyrkach około 10 zł. dziennie. Teraz, jak uda się w kilku np. z jakimś akrobatą i komikiem sklecić gdzieś przedstawienie i zarobić po kilka złotych — to i to dobre!

A więc na łykaniu ognia i chodzeniu po szablach — trudno zrobić majątek... Ste.

Katastrofalne mrozy w Ameryce Północnej



W ostatnich dniach w Am. Północnej wydarzyły się liczne katastrofy z powodu silnych mrozów. Na zdjęciu — jeden z licznych statków, które uległy zlodowaceniu i stały się niezdolne do żeglugi.

NA MARGINESIE

Wszędzie jest źle, a w domu... najgorzej

„Cudze chwalicie — swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Tę piękną maksymę powinno się pięknie wykaligrafować i powiesić w miejscach, gdzie nie jest znana i aktualna.

Gdzie? W... szatniach publicznych tuż obok szyldzików „płacić przy wejściu 30 gr." i t. p.

Właściwie słuszne to przysłowie, zupełnie niesprawiedliwie eksploatowane jest wyłącznie dla celów geograficznych. Jeśli chodzi o garderobę naszą i bliźnich, zgromadzoną w ilościach hurtowych — to zazwyczaj tylko druga połowa tej sentencji miewa zastosowanie. I to zawsze w okolicznościach, przynoszących komuś sprytnemu korzyść.

Nie zdarza się przecież wrócić z teatru albo odczytu w szaliku lepszym — natomiast jakże często rad nie rad paraduje człowiek w czyimś podartym kapeluszu, podczas gdy ten nowy słono opłacony w galimajtasie zmienił właściciela.

Na takich łowców ubraniowych nie pomogą żadne numerki ani dozory.

To są specjaliści, eksperci, którzy na oko oceniają wartość kapelusza, szalika czy kaloszy —i przy użyciu odrobiny tupetu lub nawet fałszywych numerków — zawsze „nieswego" dopną.

W środowiskach zupełnie „uczciwych" (od słowa „uczta") dzieją się nieuczciwości bodajże jeszcze smutniejsze, bo zupełnie niewytłumaczalne.

Ot, poprostu sztuka dla sztuki. Ponieważ pan X się śpieszy, więc wolno mu wygrzebać z pod kilku warstw cudzych palt własne, pozostałe zostawić zaś na pastwę losu, a raczej prawa ciążenia ku ziemi.

Zdarza się, że przemarsz takiego nerwowca do wieszaka staje się pochodem niszczycielskim. Naprzełaj po damskich botach, pozrzucanych okryciach. Byle prędzej...

Nie dziwnego, że kobiety w salach odczytowych pokazują się w śniegowcach i kapeluszach, a mężczyźni w szalikach, dyskretnie zmiętych pod... marynarką. Poprostu chcą ocalić swoje ruchomości od szatnianej „kwarantanny".

Pieniądze natomiast w szatni można spokojnie zostawiać, zwyczajnie w kieszeni palta. Bo jeśli wziąć ze sobą, a na sali jest tłok — zabiorą choćby były zaszyte w róg marynarki. Rozetną i wybiorą bardziej sprytnie niż poszukiwacze złota na Alasce.

Właściwie i w szatni nie bardzo bezpiecznie. Kieszonkowiec coprawda nie spodziewa się, żeby jakiś „frajer" tam forsę lokował — więc mogłyby leżeć — ale jak dojrzy to już przepadło na amen.

Najlepiej przeto radzę gotówkę chować w domu. Nie, przepraszam, nie radzę, zapomniałem. W domu też źle. W domu jest... żona. Ta, to nie złodziej, gorzej, byle czem się nie zadowolni... **anik.**

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterji może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

czekali, urozmaicając sobie czas przerywanemi djalogami ze swym najbliższym sąsiadem, stojącym obok policjantem, lub uwijającymi się reporterami różnych pism.

Starzec opowiadał:

— Już widziałem katafalki dwóch królów — królowej Wiktorji i króla Alberta VII, a teraz zobaczę trzeci.

Matka, trzymająca za rękę 5-cioletnie dziecko zwierzała się: „To jest chwila historyczna, chcę, by mój syn mógł opowiedzieć swym dzieciom, że widział króla Jerzego V-go „lying in state" (to jest termin dla określenia okresu czasu, przez który katafalk ze zwłokami króla jest wystawiony w Westminster Hall).

Najbardziej zaabsorbowani wyglądali dziennikarze. Fleet street (ulica, gdzie się znajdują redakcje wszystkich pism i agencyj prasowych) pracowała bardzo intensywnie — donosząc dokładnie, co się dzieje w każdej chwili, we wszystkich miejscowościach, mających coś wspólnego z pogrzebem.

* * *

Gdy znajomi powiedzieli mi, że tysiące ludzi będzie czekało przez całą noc, by zarezerwować sobie dobre miejsce i móc dokładnie widzieć orszak pogrzebowy — nie chciałem wierzyć — myślałem, że nabierają „zielonego" foreignera. Postanowiłem więc naocznie się przekonać.

O godzinie wpół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek (dnia pogrzebu) wsiadłem do autobusu i objechałem całą trasę. Na ulicach był ruch, jak gdyby o 6 wieczorem, gdy wszyscy wracają z pracy. Pierwszy rząd wzdłuż chodników był już zajęty. Amatorzy wielkich uroczystości przyszli specjalnie wyekwipowani, by móc przenocować pod gołem niebem w „piękną" deszczową noc londyńską. Przeważały kobiety. Wiele z tych tłumów przyjechało z przedmieść i jest możliwe, że nie mogły sobie pozwolić na innego rodzaju przenocowanie. Większość miała duże torby żywności, termosy z gorącą herbatą, gumowe płaszcze deszczowe, parasole, pledy, któremi okrywali plecy i owijali nogi. Zajmowali odpowiednie pozycje, opierali się o słupy, które były ustawione wzdłuż ulic i spali stojąc. W niektórych miejscach policja ostrzegała, żeby nie zajmować miejsc blisko rusztowań, by nie przeszkadzać tym, którzy mają jutro rano zajmować solidnie opłacone miejsca. Publiczność spokojnie opuszczała zajmowane stanowiska, rozglądając się za innemi — miała wybór — ulice były jeszcze stosunkowo wolne.

Jeden z tych wczesnych widzów, z którym zacząłem rozmowę udowadniał, że nie warto już tej nocy iść spać. „O ile chcę otrzymać dobre miejsce — mówił, trzeba tu przyjść najpóźniej o szóstej rano — z pierwszemi autobusami,— należy więc wstać najpóźniej o wpół do piątej, trzy kwadranse ma trwać podróż do domu, czyli, że w łóżku mógłbym być najwcześniej koło drugiej i można będzie spać jakieś 2 i pół godziny. A czy nie warto poświęcić dwóch i pół godzin snu, by ujrzeć króla, rodzinę królewską, 5 ciu obcych królów i książąt, przedstawicieli 47 państw i taki piękny, pogrzeb"...

Na tę argumentację nie miałem odpowiedzi, — ja jednak poszedłem spać.

* * *

Przyglądając się konduktowi pogrzebowemu, miałem wrażenie, że zostałem przerzucony do okresu średniowiecza. To był nadzwyczaj uroczysty, piękny i różnobarwny pochód, kierowany ręką doskonałego reżysera. Piękne mundury gwardji królewskiej, wysokie niedźwiedzie czapki gwardji Walji, kolorowe stroje oficerów i świty, bogate karoce królowej i dworu, lokaje w różnobarwnych strojach, manewrujące oddziały wszystkich formacyj sił zbrojnych, starożytna armata z trumną, koroną, berłem i jednym wieńcem (od królowej), ciągniona przez kolumnę 148 marynarzy — to wszystko robiło imponujące wrażenie.

Ja miałem doskonałe miejsce, mogłem obserwować całą procesję, — warto było naprawdę poświęcić kilka godzin, by to zobaczyć.

Nie będę się zajmował opisywaniem szczegółów, napewno tego samego dnia depesze Pata opisały dokładnie ten pogrzeb. Chcę tylko zaznaczyć, że tu mogłem się ponownie przekonać, jak umiejętnie Anglicy potrafią połączyć starą

ZASADNICZE CELE polityki gospodarczej rządu

Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu

(Dokończenie ze str. 2-iej)

SYTUACJA NA RYNKU FINANSOWYM.

Następnie p. wicepremjer przeszedł do scharakteryzowania sytuacji na rynku pieniężnym. Sytuacja ta w Polsce w mies. grudniu i styczniu uległa naogół dość korzystnej poprawie. Jeśli chodzi o sytuację walutową w banku polskim, to w grudniu mieliśmy nadwyżkę skupu walut, a w styczniu bardzo nieznaczny odpływ, nie przekraczający 4 milj. zł. Stan zapasów złota w mies. styczniu pozostał niezmieniony. — Wzrost kapitalizacji wewnętrznej rozwija się normalnie.

Przyrost wkładów w P. K. O. wyniósł w grudniu około 9 miljonów zł. a w styczniu r. b. około 13,5 milj. zł. Rynek walutowy jest spokojny, rentowność operacyj bankowych w bankach prywatnych wzrosła w r. 1935 w porównaniu z r. 1934.

WYDATKI NADZWYCZAJNE BĘDĄ POKRYWANE Z KREDYTU.

W dalszym ciągu p. wicepremjer poświęcił uwagę zagadnieniu wydatków pozabudżetowych. W roku budżetowym 1936—37 nie przewidujemy pokrywania jakichkolwiek wydatków zwyczajnych w drodze operacyj kredytowych. Natomiast przewidujemy takie operacje na cele wydatków nadzwyczajnych, t. j. ściśle inwestycyjne.

WZROST WPŁYWÓW SKARBOWYCH.

Charakteryzując dotychczasowe prace rządu, p. wicepremjer podkreślił, że skutki częściowe, dodatnie, z wydanych dekretów powstały już w okresie końca grudnia i całego stycznia. Wpływy skarbowe, po odjęciu danin nadzwyczajnych, są nieco większe, niż w analogicznych okresach przed rokiem. Sytuacja kasowa poprawiła się, a ultimo stycznia było znacznie łatwiejsze, niż w okresie października i grudnia.

REFORMA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

wymaga bardzo gruntownego przepracowania, i „na kolanie“ załatwiona być nie może. Stanowi ona przedmiot bardzo żywego zainteresowania całego świata pracy. Zbyt pośpieszna reforma stworzyłaby zjawisko z każdego punktu widzenia bardzo niepożądane.

Do odciążeń zalicza p. wicepremjer

ZAGADNIENIE ODDŁUŻENIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH,

nad którem to zagadnieniem rząd pracuje, przeznaczając na akcję oddłużeniową dużą część spłat, które od urzędników będą wpływały do skarbu państwa. Wreszcie w skromnym zakresie będą przeprowadzone awanse urzędnicze.

JAKIE TERAZ STOJĄ PRZED NAMI ZASADNICZE CELE,

do których powinniśmy dążyć, zapytuje wicepremjer?

1) Musimy na pierwszem miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarstwa wsi, a drobnego rolnictwa w szczególności.

2) **Musimy zwrócić uwagę** na zdobywanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, a w szczególności NA ZDOBYWANIE KRESÓW WSCHODNICH, które w roli konsumcyjnej nie odgrywają właściwie aktywnej roli.

3) Musimy dążyć do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie.

4) Musimy dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i **rzemiosła, opartego o własny surowiec i** potrzeby rynku wewnętrznego, nietylko jako zagadnienia gospodarczego, związanego z wielkiemi naturalnemi bogactwami w Polsce, ale również jako zagadnienia wiążącego się z odpływem nadmiaru ludności ze wsi.

5) Musimy przejść następnie do planowania inwestycyj w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych.

6) Dostosowanie nowych operacyj finansowych zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych do możliwości płatniczej w Polsce.

7) Reforma naszej ekspansji handlowej, a więc taka przebudowa naszych traktatów handlowych, taryfy celnej, taka strukturalna przebudowa, któraby wyrażała jakąś podstawową myśl.

8) Wreszcie ostatni punkt, który z mojego punktu widzenia i dla reprezentowanego przezemnie ministerjum jest dziś najważniejszy — to **oszczędność w wydatkach** publicznych państwowych i samorządowych.

Nie pragnę panów łudzić, że hasła te staną się wkrótce pełną rzeczywistością. Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego, jest zadaniem niesłychanie trudnem. Są jednak w historji narodów realne dowody niezwykłych i nieoczekiwanych sukcesów, gdy zjawiła się skoncentrowana wola społeczna, świadomość celu, wysiłek pracy i cierpliwości. Dla tego wysiłku zbiorowego pragnę zjednać jaknajwięcej dróg społecznych — nie w imię interesu rządu, lecz w imię przyszłości i rozwoju państwa i narodu i w imię lepszej przyszłości licznych rzesz naszych obywateli. Silniejszy gospadrczo obywatel — chłop, robotnik, inteligent, kupiec, przemysłowiec, to silniejszy skarb i silniejsze państwo. (Oklaski).

Burdy wszechpolaków na wiecu akademickim

Pobicie studenta Polaka i Żyda

Wczoraj w sali Śniadeckich USB. o godz 19 zebrała się młodzież akademicka na wiec w sprawie wysokich opłat za naukę na uniwersytetach polskich. Wiec ten był zwołany przez trzy lewicowe organizacje studenckie — Akademicki Legjon Młodych USB., Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej USB. i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej USB. Na wiecu miały być poruszane tematy, obchodzące żywo całą młodzież akademicką, nic też dziwnego, że sala była wypełniona po brzegi. Spodziewano się ciekawej wymiany zdań między przedstawicielami poszczególnych grup młodzieży, tembardziej, że tak zwana młodzież narodowa również przybyła licznie ze swemi przywódcami na czele.

Przemówienia trzech mówców, reprezentujących „Legjon Młodych“, ZPMD., i ZNMS. zawierały dużo materjału rzeczowego, na którego temat można było również rzeczowo dyskutować. Między innemi wysuwano również takie postulaty w imieniu całej młodzieży akademickiej, jak obniżenie opłat akademickich o 50 proc. i rozłożenie reszty na 4 raty; jak wprowadzenie podatku kulturalnego na warstwy posiadające i przeznaczenie wpływów z tego podatku na cele oświatowe, jak przywrócenie pełni autonomji akademickiej i t. p.

Po przemówieniach, gdy przewodniczący, p. Pogorzelski, zamierzał otworzyć dyskusję, jeden z przedstawicieli „narodowych—demokratów“ poprosił o głos w sprawie nagłej. P. Pogorzelski spoczątku nie chciał udzielić głosu w sprawie nagłej i odsyłał proszącego do dyskusji, lecz w końcu ustąpił. Zdawało się, że „narodowiec“ ma naprawdę coś ważnego do powiedzenia, coś, co ma szczególną wartość. „Walne zebranie raczy uchwalić: Żydzi natychmiast opuszczą salę“ — Stało się to hasłem do bójki. „Narodowcy“ gromadą, jak na upatrzonego, rzucili się na kilku Żydów—studentów, znajdujących się na sali, i pięściami zaczęli ich „wypraszać“. Powstało ogólne zamieszanie, którego nikt nie mógł opanować. W sali, wypełnionej przez kilkaset studentów i studentek, zakotłowało się. Krzyki, pełne złości i nienawiści, okrzyki oburzenia i głosy, nawołujące młodzież „narodową“ do opamiętania, zlewały się w jedno. Kurator zebrania prof. Hiller i przewodniczący Pogorzelski nie byli w stanie opanować sytuacji.

W pewnym momencie jeden ze studentów z ZPMD., 19 letni p. B., usiłując stanąć w obronie jednego ze studentów Żydów, którego bito w pewnej odległości od niego, krzyknął „stać“ i schwycił, może odruchowo, za tylną kieszeń. Gdy kilku endeków rzuciło się skolei na niego, krzyknął „stać, bo będę strzelał“ i sięgnął do kieszeni. Rozwścieczeni napastnicy powalili p. B. na podłogę i zaczęli go bić. Nad obezwładnionym pastwiono się. Czyniono to w kilku, jakby każdy ze stojących najbliżej, uważał za niezbędne uderzyć leżącego. Wywołało to nawet oburzenie wśród przywódców „narodowców“. Pobitego studenta B. wyratował z opresji p. Rektor Staniewicz, który po odebraniu od niego przez prof. Hillera rewolweru, sprawdził legitymację i wyprowadził z sali. B. doznał, zdaje się, silnych powierzchownych obrażeń, jeden ze studentów Żydów natomiast został pobity do krwi.

P. Rektor Staniewicz rozwiązał wiec, zaznaczając z ubolewaniem, że część młodzieży akademickiej nie umiała godnie zachować się w murach Wszechnicy. (w).

* * *

Awantura była zapewne przez wszechpolaków zgóry przygotowana i sprawnie wykonana. Organizatorzy wiecu chcieli *dyskutować*, ci zaś poprostu *„bić Żyda“*, czyli realizować naczelne hasło swej ideologji. Szkoda słów na określanie obrzydliwości tych „ideowych“ środków działania. Odpowiedzialność za deprawację tej części młodzieży ponoszą całkowicie przywódcy „ruchu narodowego“ którzy ulegającą im młodzież ekscytują słowem i pismem i tym ekscesom wszędzie patronują za kulisami.

Ale i pod adresem organizatorów wiecu trzeba powiedzieć parę słów gorzkiej prawdy. Nie organizuje się wieców, skoro się nie posiada sił i środków, aby na nich zapewnić spokój i porządek. Organizatorzy znają przecież nastroje u swoich przeciwników, muszą przeto być przygotowani na odparcie i unieszkodliwienie rozbijackich zakusów. W przeciwnym razie dostarczają tylko świadectwa własnej słabości.

Sądzimy wreszcie, iż ostatnie przykłady wiecowania akademickiego zniechęcą władze uniwersyteckie do udzielania lokalów mających tak piękne tradycje, na wiece, które z reguły kończą się przygotowaną zgóry przez pewną część akademików burdą.

Wnętrza uniwersyteckie korzystają z pewnego rodzaju immunitetu. Nie istnieje jednak on poto, aby służyć za puklerz dla politycznych i antyhumanitarnych demonstracyj odłamu młodzieży, posługującej się pięścią jako najskuteczniejszym argumentem. *(Red.)*

formę z nową treścią. Oni są konserwatystami i trzymają się tradycyj tylko tam, gdzie to im nie przeszkadza w korzystaniu z dobrodziejstw nowoczesnego postępu techniki, kultury i cywilizacji; połączenie starych pięknych strojów z nowoczesnym systemem organizacji dało w efekcie takie imponujące widowisko.

* * *

Przyjazd przedstawicieli tylu państw zaabsorbował prasę b. poważnie. Najwięcej „publicity“ miał Litwinow. To było zresztą niepozbawione pikanterji: — przedstawiciel Sowietów na pogrzebie królewskim! A osoba Litwinowa nie jest w Londynie obca. Przytoczono szczegóły z jego życia, wspominano czas jego pobytu w Londynie w okresie wojny, gdy mieszkał w East — End (dzielnicy robotniczej) i zarabiał na swe utrzymanie, udzielając lekcyj rosyjskiego. Po obiedzie wydanym przez króla dla przedstawicieli obcych państw — gazety wyszły z tytułami: „Litwinow jadł obiad z królem w Buckingham Palace, jego fotografja była wszędzie na pierwszem miejscu.

Generała Sosnkowskiego — przewodniczącego delegacji polskiej — prasa przedstawiała jako bohatera polskiego. Fotografje jego były zamieszczone w najpoważniejszych pismach, m in. w „The Times“.

Po pogrzebie delegaci państw mieli konferencję z ministrem Edenem, podobno były tam poruszone poważne sprawy polityczne. M. in. była jakoby omawiana sprawa zbrojeń niemieckich, a z ks. Stahrembergiem sprawa Anschlussu. Ale to są tylko pogłoski.

* * *

Czytelnicy mi chyba wybaczą, że się trochę opóźniłem z tą korespondencją—czekając przez 4 godziny na przemarsz orszaku pogrzebowego w mglisty i dżdżysty poranek zimowy na ulicach Londynu zaziębiłem się i przez trzy dni musiałem tkwić w łóżku; — jeszcze i teraz „czuję“ ten pogrzeb. Ale naprawdę warto było stać, być ściskanym, czekać i nawet się przeziębić.

E. Sosnowicz.

—[::]—

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

FORMUŁY OGÓLNE, NIE OGÓLNIKI.

„Gazeta Polska“ rozprawia się z krytykami exposé ministra Becka — krajowymi („Kurjer Warszawski“, „Warsz. Dziennik Narodowy“, „Nasz Przegląd“, „Robotnik“) i zagranicznymi (Radek w „Izwiestjach“). Zarzucano min. Beckowi, że jego exposé jest zbyt „ogólne“, „zasadnicze“, „profesorskie“. Na to „Gazeta Polska“ odpowiada:

> Przecież formuła ogólna nietylko w matematyce jest ujęciem wyższego rzędu, do którego się zawsze dąży.
>
> Ogólne formuły w polityce dają to właśnie, co się nazywa programem. Najważniejsze z nich składają się na t. zw. powszechnie rację stanu. Dlaczegóż tedy ci sami ludzie, którzy stale zarzucają naszemu obozowi i rządom pomajowym rzekomy brak programu — wyrażają niezadowolenie, gdy z ust ministra spraw zagranicznych pada szereg sformułowań ogólnych, zawierających w sobie elementy rozwiązujące nasz stosunek do nasuwających się kolejno zagadnień.

Autor zwraca uwagę na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy określeniami „formuła ogólna“, a „ogólnik“.

> Ogólnikiem nazywamy frazes nic konkret nie nie mówiący; formuła ogólna ma wiążące i objektywnie sprawdzalne znaczenie praktyczne.

Takie praktyczne znaczenie, twierdzi pismo, ma zasada: „kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć“, takie znaczenie ma regulowanie stosunku do innych państw niezależnie od obowiązujących tam doktryn ustrojowych i t. d. Oświadczenie min. Becka zawiera tezy polskiej racji stanu.

NIE POGŁĘBIAJMY TRAGEDJI INTELIGENCJI.

W **„Kurjerze Porannym“** A. Plutyński omawia „Tragedję inteligencji polskiej“.

> Przeciętny pracownik umysłowy polski żyje w przekonaniu, że jest uprzywilejowanem dzieckiem państwa, które ma obowiązek wypłacać mu pensje na pierwszego i dbać o egzystencję jego i rodziny bez względu na gospodarcze wyniki całości pracy narodu. Mało który z pracowników umysłowych zdaje sobie sprawę z tego, że z wyjątkiem techników przemysłowych i rolniczych, cała masa inteligencji sama żadnych wartości gospodarczych nie tworzy bezpośrednio, ale tylko pośrednio przyczynia się do ich tworzenia lub niszczenia.

Autor przytacza cyfry, dotyczące Niemiec. Tam grupa: administracja, zdrowie, służba publiczna, wynosi z rodzinami blisko 6 miljonów ludzi, ale tam na utrzymanie tej nadbudowy pracuje 16 i pół miljona robotników.

U nas:

> Pracując z piątą częścią przeciętnej na głowę wydajności niemieckiej — dotychczasowej nadbudowy społecznej nie utrzymamy.

Toteż

> Nasza inteligencja musi się liczyć z tem, że albo w najbliższym czasie podwoimy w Polsce liczbę robotników fabrycznych, albo będziemy musieli do połowy zmniejszyć całą, nie wyłączając oficerów zawodowych, nadbudowę społeczną nieczynną gospodarczo.

Pendant do tego artykułu znajdujemy w miejscu najmniej oczekiwanem, bo w **„Dzienniku Poznańskim“**. Autorowi chodziło o rzekome pomijanie wielkopolan przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych. Autor tłumaczy, że nie wypływa to ze złej woli, lecz raczej z braku zamiłowania wielkopolan do posad rządowych. Zdawałoby się, że jest to objaw zdrowy. Handel, przemysł, zawody wolne to dotychczasowa domena wielkopolan. Tu wyraziły się dodatnie cechy charakteru mieszkańców zachodniej Polski: hart, silna wola, zmysł organizacyjny i wielka praktyczność. Stąd zatem możemy oczekiwać raczej inicjatywy w dziele sproduktywizowania rzesz inteligencji. Tymczasem „Dziennik Poznański“ dziwi się, że wielkopolanie zamiast powiększać ilość urzędników imają się innych zajęć:

> Jest n. p. do dziś dnia niezrozumiałą rzeczą dlaczego z kół wielkopolskiego ziemiaństwa tak mało młodzieży wychodzi do służby dyplomatycznej. Jest rzeczą niezrozumiałą dlaczego każdy niemal młody prawnik z Wielkopolski osiada... w kancelarji adwokackiej, borykając się z przeludnieniem adwokatury i z konkurencją starszych adwokatów miast rozpoczynać karjerę urzędniczą i piąć się tam, gdzie na najwyższych szczeblach drabinki państwowej widzimy tylko ludzi z innych dzielnic.

Toteż autor sądzi, że trzeba młodzież wielkopolską skierować na służbę państwową.

> Trzeba jednak rozwinąć staranną opiekę nad dalszym dopływem młodego narybku z zachodniej Polski do służby państwowej, trzeba młodzież do tej służby namawiać, trzeba wszelkie jej wysiłki w tym kierunku ułatwiać.

Naszem zdaniem pęd do służby państwowej w Polsce jest tak wielki, że raczej należałoby namawiać ludzi do skierowania swoich ambicyj w kierunku tworzenia warsztatów pracy, a nie w kierunku przechodzenia na służbę państwową. Służyć państwu można nie tylko na posadzie, czy posadce rządowej.

erg.

Na publiczne roboty samorządowe

Fundusz Pracy przyznał Wileńszczyźnie 1.050.000 zł.

Sprawa kredytów na roboty państwowe nadal otwarta

Wileński Fundusz Pracy, biorąc pod uwagę potrzeby inwestycyjne naszego terenu, opracował na rok 1936—37 budżet pełen optymizmu jeżeli chodzi o wysokość kredytów, które spodziewał się otrzymać. Przekroczył o sto procent granice dotychczasowych swoich budżetów, które utrzymywały się mniej więcej na poziomie 1,5 (do 1,9) miljona złotych. Po uwzględnieniu ze sterty podań, które napłynęły ze wszystkich stron (od samorządu, władz państwowych) **najbardziej palących z najbardziej potrzebnych spraw,** zamknął projekt programu publicznych robót inwestycyjnych na terenie Wileńszczyzny sumą 3 miljonów złotych W programie tym były uwzględnione roboty drogowe i meljoracyjne państwowe oraz roboty samorządowe. Wileńskie władze wojewódzkie program ten zatwierdziły.

Opracowując projekt budżetu do zatwierdzenia władzom centralnym, Wileński Fundusz Pracy liczył się z tem, że przez jego ręce przejdą kredyty przyznane na wszystkie publiczne roboty inwestycyjne na terenie naszego województwa, a więc **na roboty państwowe i samorządowe.** W międzyczasie jednak władze centralne powzięły inną decyzję, która zmieniła w znacznym stopniu dotychczasową politykę podziału kredytów Funduszu Pracy. Wychodząc z założenia, że Fundusz Pracy jest powołany do zwalczania skutków bezrobocia i że bezrobocie to najbardziej uwidacznia się (ściślej — rejestruje) przedewszystkiem w miastach — przyszły do wniosku, że **Fundusz Pracy powinien finansować tylko roboty samorządowe.** Ostatnio zapadła w tym kierunku uchwała władz naczelnych F. Pr.

Z tego też względu z wileńskiego projektu programu robót publicznych zostały skreślone wszystkie roboty państwowe. **Budżet zredukowano do 1.050.000 złotych. Suma ta została przyznana na roboty samorządowe.** Sprawa kredytów na publiczne roboty państwowe, jak drogowe i meljoracyjne **pozostaje otwarta.** Wileńskie sfery gospodarcze będą niewątpliwie zabiegały o przydział sum, któreby zaspokoiły niezbędne potrzeby terenu. Kredyty te będą udzielane Wileńszczyźnie przez ministerstwa Komunikacji i Rolnictwa.

W tej chwili interesuje nas pytanie, czy nie zostaliśmy pokrzywdzeni, w przydziale sum na roboty samorządowe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Liczby wskazują wyraźnie, że kredyty na ten cel zostały wyraźnie podwyższone. Przedewszystkiem dużo mówi sam fakt zatwierdzenia programu robót samorządowych, jeżeli chodzi o wysokość sumy ogólnej w obliczeniach wileńskich. Jak na początku pisaliśmy obliczenia te były optymistyczne.

W porównaniu do sum przyznanych wogóle na roboty publiczne z Funduszu Pracy — to **stosunek procentowy uległ wyraźnej poprawie na korzyść Wileńszczyzny.** W roku 1935—36 na ogólną sumę 92 miljonów zł. w budżecie Funduszu pracy Wileńszczyzna otrzymała na roboty samorządowe 1,028.000 zł. (na wszystkie roboty zaś — 2,009 tys. zł.), w roku zaś bieżącym na roboty publiczne Funduszu Pracy preliminowano 35 miljonów złotych, w tem 1,050 tys. zł. dla Wileńszczyzny. Podczas, gdy **ogólną sumę zniżono prawie do jednej trzeciej sumy z roku poprzedniego, kredyty na roboty samorządowe dla Wileńszczyzny utrzymano na poziomie roku poprzedniego.**

Jak się dowiadujemy, suma 1050 zł. będzie prawdopodobnie przyznana na następujące roboty samorządowe.

Na terenie miasta Wilna —
na wodociąg i kanalizację — 150 tys. zł.
na regulację brzegów Wilji—230 tys. zł.
na regulację ulic — 200 tys. zł.

Na budowę rzeźni w N. Wilejce, Oranach, Głębokiem, Oszmianie, Mołodecznie, Postawach i Trokach—170 tys. zł.

Na terenie powiatu wil.-trockiego:
na drogę Wilno — Szumsk 60 tys. zł.
na drogę Rudomino—Turgiele 25 tys. zł.

Na terenie pow. **postawskiego:**
na budowę dalszego ciągu drogi Wilno — Kobylnik, do Postaw — 75 tys. zł.

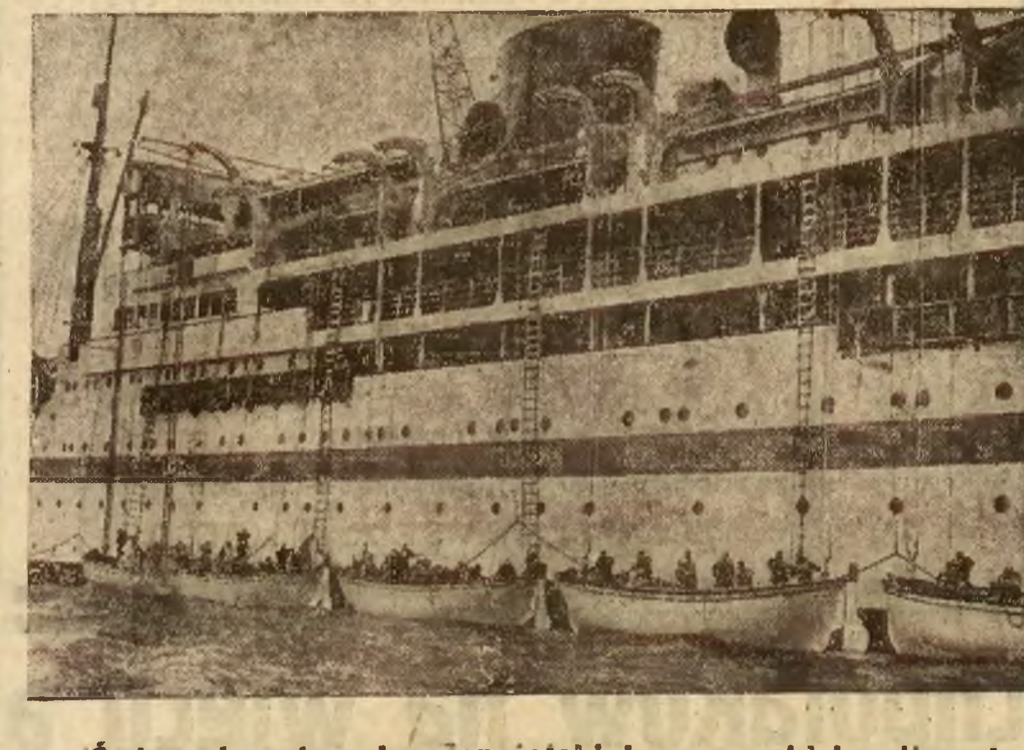
Na terenie pow. **osbmiańskiego:**
na drogę Oszmiana—Ostrowiec 20 tys.
na budowę drogi Klewica — Dziewieniszki — 10 tys. zł.
na drogę Oszmiana — Krewo — Bielica — 20 tys. zł.

Na terenie pow. **mołodeczańskiego:**
na drogę Lebiedziew—Bielica, 30 tys. zł.

Na terenie pow. **dziśnieńskiego:**
na drogę Prozoroki—Jaźno — 20 tys. zł.
na drogę Pohost — Szarkowszczyzna — 20 tys. zł.

Na terenie pow. **wilejskiego:**
na drogę Smorgonie — Narocz — Wileńka (dalszy ciąg budowy) — 20 tys. zł.

Czynniki miejscowe robią starania o uzyskanie dodatkowych kredytów w wysokości 100 tys. zł. na drogi łącznikowe w powiecie wileńsko-trockim oraz w wysokości 50 tys. zł. na klinikę ginekologiczno-położniczą w Wilnie. **(w).**



Ćwiczenie ratownicze angielskiej marynarki handlowej

Wzdłuż i wszerz Polski

— **SPRAWA LEKTORATU TURYSTYKI NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM.** Wobec pogłosek, które rozsiewa prasa krakowska na temat lektoratu turystyki na U. J., „Kurjer poranny“ uzyskał autorytatywne wyjaśnienie ze strony władz uniwersyteckich, że onegdaj zwrócili się inicjatorzy do Rektora U. J., który postanowił oddać tę sprawę pod rozwagę Senatu Akademickiego.

Kandydatem na ewentualny lektorat ma być jeden z pracowników Instytutu Geograficznego U. J. poświęcający się szczególnie turystyce. Trzeba przyznać, że Kraków umie troszczyć się o swoje żywotne sprawy.

— **WARUNKI MIESZKANIOWE ROBOTNIKÓW W WIELKOPOLSCE.** Z ankiety, którą przeprowadził Instytut Gospodarstwo Społecznego w Warszawie na temat warunków mieszkaniowych, w jakich żyją bezrobotni w całym kraju, wynika, iż pozbawieni pracy w Wielkopolsce i wogóle w województwach zachodnich mieszkają wygodniej i bardziej higjenicznie niż ich towarzysze niedoli z innych dzielnic.

Fakt ten wiąże się z tem, że przeciętna wielkość mieszkania w województwach zachodnich jest większa niż w innych dzielnicach kraju. Tak więc na 100 mieszkańców w Wielkopolsce jest tylko 29,9 jednoizbowych, podczas gdy w całej Polsce — 63,9. Przeciętna ilość izb w mieszkaniu bezrobotnego w Poznaniu wynosi 2,1 podczas, gdy w Warszawie 1,2, a w Łodzi 1,0.

— **LICZNIK TELEFONICZNY W MIESZKANIU ABONENTA.** W związku ze skargami na nieprawidłowe funkcjonowanie liczników telefonicznych w Warszawie Sąd Grodzki w Warszawie postanowił zbadać możliwość ustawienia liczników telefonicznych w mieszkaniach abonentów dla ułatwienia kontroli nad obliczeniem rozmów nadkontyngentowych.

Licznik ten opatentowany przez polskiego wynalazcę, inż. Becka kosztować ma według przeprowadzonych kalkulacyj około 26 zł.

— **CHOROBA BANGA ZANOTOWANA W POLSCE. Państwowa Izba Zdrowia zarejestrowała w ub. tygodniu jeden wypadek rzadko występującej w Polsce t. zw. choroby Banga. Jest to choroba zakaźna, na którą zapadają zazwyczaj krowy, lecz może ona również spowodować zarażenie się nią ludzi. Objawy choroby Banga przypominają tyfus brzuszny, przyczem wywołuje ona ogólne zakażenie organizmu ludzkiego.**

Zachorowanie na chorobę Banga zarejestrowano na terenie woj. łódzkiego.

— **75.000 NIESTEMPLOWANYCH ZAPALNICZEK W SAMEJ WARSZAWIE.** Wkrótce ma nastąpić obniżenie opłat stemplowych od zapalniczek. Ostateczne stawki nowych opłat nie są jeszcze ustalone.

Przeprowadzono jednak szacunkowe obliczenia ilości zapalniczek niestemplowanych. Okazało się, że w Warszawie jest ich conajmniej 75.000. Osoby, posiadające te zapalniczki będą je musiały obecnie stemplować, gdyż posiadanie niestemplowanej zapalniczki będzie karane.

— **MASZYNKA DO ĆWIARTOWANIA ZAPAŁEK. W urzędzie patentowym zarejestrowano aparaty przeznaczone do krajania zapałek na 4 części, tak, by każdą część zapałki można było użyć do wzniecenia ognia.**

Wynalazcą jest p. J. Krużyński z Bydgoszczy. Wynalazek zarejestrowano.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Wprawdzie radjo, jako wynalazek nowy nie posiada tradycji, ale i tu pokutuje duch zamierzchłego „sezonu". Ta skłonność do urabiana tradycji ma jednak swe dobre strony, bo mamy sezon i to udany. A ostatnie tygodnie (ściślej ostatnie dwa tygodnie) są punktem jego najwyższego nasilenia; haussa programowa zaznacza się wyraźnie pierwszorzędnemi pozycjami. Chodzi teraz tylko o utrzymanie tego poziomu i równocześnie ulepszenie go z punktu widzenia tworzącej się estetyki radjowej. -

Jeśli o tem mowa, to przedewszystkiem ze względu na „Edypa" Sofoklesa — Srebrnego. Wilnu przypadła rola pionierska, Wilno pierwsze zaczerpnęło z repertuaru dramatycznego, klasycznego. Przeszło rok temu nadano fragment z „Ptaków" Arystofanesa, w opr. prof. Srebrnego, teraz „Edypa Króla". Ale czy też Edyp był słuchowiskiem, czy należało przykrawać dlań umyślnie nowy rodzaj: „klasyczny teatr wyobraźni", czy nie przemawia do nas potężniej magja samego słowa, jego wyraz głęboko tragiczny, wiecznie żywy i ludzki, niż radjowa oprawa tego dramatu? Bezsprzecznie „Edyp" wywarł wrażenie. Ta nieraz czytana i wałkowana w szkole tragedja przemówiła całą potęgą tego wszystkiego, co w obliczu czasu ostało się żywe, najświeższe i nietknięte, niekiedy wręcz wangardowe pod względem formy. Ale czy przed mikroofnem nie był to koncert solowych instrumentów, które miały wystąpić jako zespół symfoniczny? Nie chodzi tu o arytmję, czy brak zgrania. Wszakże na scenie nic podobnego nie można było zauważyć. Przed mikrofonem brakło syntezy akustycznej, kompozycji całości, koncepcji inscenizacyjnej. Przed mikrofonem brakło syntezy akustycznej, kompozycji całości, koncepcji inscenizacyjnej, innej niż teatralna. Potężna harmoniczna całość została przed mikrofonem, jakby rozanalizowana, rozdrobniona na części.

Przyznam się — zastrzeżenia te podlegają dyskusji, bo wielu podobała się ta forma ucieczki od naturalizmu — realizacji teatralnej. Kwestją tylko czy to jest doprawdy ucieczką od naturalizmu odnaturalizowanej sceny, czy wyodrębnienie planów, pogłębienie wyrazu dramatycznego i efektu radjofonicznego przez ściślejsze rozplanowanie, umiejscowienie — jest naturalizmem... scenicznym.

Snuję rozważania, które sprawiają mi wielką przyjemność. Jest o czem mówić, jest o co się posprzeczać. To już bardzo wiele. Gdy się zważy przytem, że jesteśmy u źródeł, że już wystawia się tragedje greckie, że tu już stawia się fundamenty pod prawdziwy wielki teatr wyobraźni — przyjemność słuchacza i recenzenta wzrasta.

* * *

Dawno już zaobserwowano, jak niektóre pozycje radjowe zdradzają dążność do kostnienia. Zbędnem jest wytykanie palcem nieraz już wymienionych pozycyj. Z tem większą satysfakcją wysłuchałem kolejnej dyskusj n. t. „Koleżeństwo, czy małżeństwo" (cykl „dyskutujmy", środa, godz. 17). Zamrożona do niedawna pozycja ożywiła się nagle, usłyszeliśmy żywą rozmowę na żywy temat. Ale, ale myślę sobie, jak też dziwnie muszą się czuć ludzie, pragnący swobodnie mówić, dyskutować poważnie, gdy im zegar tyka nad głową i trzeba skończyć na czas. Tej pozycji przynajmniej trzeba zosatwić większą elastyczność ramową, naczej nie ujdzie się deprymującej obsesji, którą słuchacz wyczuwa. Zwłaszcza, gdy jedyną możliwą do przyjęcia przez koła dyskusyjne postawą — jest bierna wściekłość, że już urwali.

* * *

Spowodu braku miejsca nie mogłem wspomnieć choćby w ubiegłym tygodniu o audycjach lokalnych, licznych pogadankach, koncercie żywym i innych, które wykazują dążność do rozrastania się, mężnienia (jak pozycja wtorkowa, godz. 22.45). Ostatnia np. audycja dla wszystkich „Matka Boska w legendzie ludowej" została powtórzona. Jesteśmy więc na drodze do budowania żelaznego repertuaru popularnych audycyj, które coraz szerzej ujmują zjawiska otaczającego nas życia i są czujnie kierowane.

Wśród pogadanek z programu ogólnopolskiego Wilno nadało dwie: jedną prof. Dembowskiego, zawsze interesującego biologa, drugą żywą, ciekawą, zupełnie niestosowną dla tego skostniałego cyklu „Książka i wiedza" Bujnickiego i prof. Zdziechowskiego w jego ostatnich książkach o Chateaubriandzie.

W programie lożkalnym ciekawy djalog p. Boye z p. Lewonem, popularyzacja naukową, zrobioną swobodnie i z zacięciem.. Zapowiedzianego jednak odczytu z tej najciekawszej serji wtorkowej nie nadano — czemu?

Bogactwo imprez muzycznych jest niekiedy aż niepokojące. Oto np. mamy jednego dnia Szpinalskiego i Ojstracha, potem Maksakową i kwartet warszawski (znajdujący się u szczytu formy) it.d. Po Furtwänglerze i Ginzburgu, którzy grali w ub. tygodniu, widać staranny dobór i chęć utrzymania poziomu.

A więc Szpinalski zagrał w poniedziałek kilka minjatur współczesnej literatury fortepianowej, wśród których przeważały pierwsze wykonania. Stanisława Szpinalskiego nazwałbym upartym nurkiem. Śledząc jego repertuar od dłuższego już czasu widać usilną chęć dokopania się do sensu nowej muzyki, dążność do syntetyzowania zjawisk muzycznych, przeciąganie linji historjozoficznej w muzyce. Zadanie trudne, ale wdzięczne. W tym konsekwentnym uporze zdobywa pianista coraz nowe pozycje, rozszerza horyzonty, zarówno swoje (co w układzie programu jest coraz widoczniejsze) jak i słuchaczy. Co najważniejsze jednak — odsyła do lamusa przeżytki i przesądy jakoby Coplanda czy Benjamina, Łabuńskiego czy Maciejewskiego nie mógł grać... laureat konkursu szopenowskiego.

W odegranych utworach widać gdzieniegdzie wyłomy w suchym formaliźmie na rzecz nowej, powiedziałbym treści (Łabuński Toccatina i polka, doskonale odegrane). Potrzymuje wszystko skomplikowany, nakładany, ale czujny kościec rytmiczny. Dalszych mostów p. Szpinalskiego oczekujemy z najwyższem zainteresowaniem.

Bardzo ładnie przedstawił się p. Lewicki na czele zespołu smyczkowego konserwatorjum im. Karłowicza. Zespół szczupły, ale rokujący nadzieje. Po zwalczeniu tremy orkiestra zdobyła się na elastyczność, a dyrygent mógł ją poprowadzić swobodnie z dużem wyczuciem stylu i formy.

Inny wreszcie zespół konserwatorjum — chór mieszany — odśpiewał kilka kolend z XVI, XVII i XVIII w. Chór doskonały, doskonale „zgrany i zestrojony". W wykonanych kolendach, ogromnie różnych pod względem stylu, pochodzenia, wieku, opracowania, swej formy wreszcie bardziej lub mniej wykształconej — uderza nas przedewszystkiem pierwszorzędne zespolenie głosowe i duże poczucie nastroju. Chór prowadził dobrze p. Czosnowski.

Repertuar płytowy nawet zyskał przez nową oprawę. Coraz częściej mamy zajmujące recitale i dobrze zharmonizowane z całością programu dzienne go koncerty. -

Udany sezon w pełni. Oby jak najdłużej trwał. **Rilky.**

Zakończenie jubileuszu objęcia władzy przez Hitlera



Na zakończenie uroczystości 3 rocznicy objęcia władzy przez Hitlera w Berlinie odbył się uroczysty pochód z pochodniami, który przyjął z balkonu kanclerz Hitler. W pochodzie wzięło udział 35.000 osób.

Kurjer sportowy

Skolimowski międzynarodowym mistrzem akademickim Polski

W Międzynarodowych Akademickich mistrzostwach Narciarsk. Polski odbył się na stokach Howerli w pobliżu wodospadu Prutu Slalom panów i bieg zjazdowy pań.

W Slalomie panów różnica wzniesień wynosiła około 200 m. w konkurencji tej z 30 zawodników, zakwalifikowanych po wczorajszym biegu zjazdowym, na starcie stanęło 22, z których odpadł na trasie 1 zawodnik. Pierwsze miejsce zajął Fajkosz ze Lwowa przed Jerzym Skolimowskim z Warszawy, Szczepanowskim ze Lwowa i Lasotą z Krakowa. Czas zwycięzcy wynosił 1 min. Z zawodników zagranicznych startował tylko Łotysz Hermanowski, który zajął dopiero 12 miejsce.

Po obliczeniu punktacji biegu zjazdowego i slalomu, mistrzem akademickim Polski w kombinacji alpejskiej został Skolimowski, osiągając 194.84 pkt. Drugie miejsce zajął Fajkosz 193.03 przed Szczepanowskim i Lasotą.

W biegu zjazdowym pań trasa była znacznie skrócona i uproszczona. Startowało 6 zawodniczek, w tem jedna Łotyszka Mirdza Martinsone, która jednak biegu nie ukończyła. Zwyciężyła Dolińska (Lwów) przed Ustępską (Kraków) i Zatwarnicką (Warszawa).

Nagrodę ministra Becka dla najlepszego zawodnika zagranicznego otrzymała Łotyszka Mirza Martinsone za zwycięstwo w biegu na 6 klm. Pozatem rozdano zawodnikom krajowym szereg honorowych nagród.

Bezapelacyjne zwycięstwo ppłk. Romla w Berlinie

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Berlinie rozegrano bieg myśliwski o charakterze konkursu pocieszenia. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł cywilny jeździec polski ppłk. Rommel na „Sohorze". Drugie miejsce zajął jeździec niemiecki.

Z jeźdźców polskich startował jeszcze mjr. Lewicki na „Kikimorze". Podzielił on 4-tą nagrodę z Bauerem (Szwecja).

Stan zdrowia Marusarza poprawił się

Z Garmisch Partenkirchen donoszą nam, że badanie lekarskie wypadły korzystnie dla Marusarza. Lekarze pozwolili już choremu na wyjście z pokoju, a nawet na lekki trening. Jest nadzieja, że Marusarz będzie jednak mógł wziąć udział w olimpjadzie zimowej.

Nowe zwycięstwo kanadyjskich hokeistów

Kanadyjska reprezentacja hokejowa rozegrała w St. Moritz mecz z reprezentacją kombinowaną, w skład której weszli szwajcarscy kanadyjczycy, Włosi i Szwajcarzy. Kanadyjska reprezentacja wygrała zdecydowanie 9:4 (2:0, 3:1, 4:3). Gra kanadyjczyków pozostawiła wspaniałe wrażenie, wywołując burzliwe oklaski widzów.

Mikrofon w saneczkowaniu



Mistrz Ameryki w saneczkowaniu Fox, pierwszy zastosował mikrofon, wbudowany w saniach, dla podawania szczegółów swej jazdy. Na zdjęciu — Fox przy mikrofonie.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa.

— W DNIU IMIENIN PANA PREZYDENTA odbyły się w kościele, cerkwi i synagodze uroczyste nabożeństwa z okolicznościowemi przemówieniami duchownych. Po nabożeństwach dzieci ze szkoły powszechnej urządziły uroczystości klasowe, na które złożyły się: śpiewy, pogadanki, inscenizacje i wspólne zabawy. Gimnazjum urządziło obchód u siebie.

W niedzielę na „Żywej Gazetce“, o bardzo dużej frekwencji, poświęcono dużo czasu osobie pierwszego obywatela Rzplitej. W „artykule wstępnym“ p. inspektor Stelmach scharakteryzował osobę Pana Prezydenta jako uczonego. Chór szkoły powszechnej pod kierownictwem p. Ireny Rodziewiczowej odśpiewał parę bardzo ładnych piosenek. Pozostali sprawozdawcy działów: pp. Szajner, Weber i Rodziewicz również mówili na aktualny temat. „Żywą Gazetkę“ zaszczycił swą obecności p. starosta Henszel.

W. R.

— KURS WYROBU ROGOŻYNY. 29 stycznia o godz. 10 dokonano otwarcia 3-dniowego kursu wyrobu rogożyny i plecenia jej w warkoczyki, których używa się w koszykarstwie. Kurs otworzył przedstawiciel OMP p. sędzia Włodarczyk. Pan inspektor szkolny Stelmach, jako prezes Młodej Wsi życzył kursistom radosnej i pożytecznej pracy. Kurs liczy 30 uczestników, wśród których kilku jest członków OMP, reszta — to są członkowie Młodej Wsi. Kierownikiem kursu jest p. Szczuciński Józef.

Istniejąca na terenie Wilejki koszykarnia sprowadza dotychczas rogożynę z Rudnika nad Sanem, płacąc za motek 25 m. 45 gr. W. R.

— PRACOWNIA POMOCY NAUKOWYCH powstała przy szkole powszechnej w Wilejce Wzorowo urządzone warsztaty, dobre kierownictwo i organizacja pozwalają na zadawalające zaspakajanie najpilniejszych potrzeb. Cyrkularka, tokarka, wiertlarka i heblarka są poruszane prądem elektrycznym, działają dobrze i sprawnie. Odlewnia metali pozwala na wyrabianie części metalowych. Suszarnia materjału drzewnego z kotłem pozwala na usprawnienie pracy. Wykonane pomoce naukowe są o wiele tańsze niż w sklepach, przyczem wartością nie ustępują zupełnie wyrobom fabrycznym. Pracownia zaopatruje w pomoce naukowe wszystkie szkoły na terenie powiatu i niektóre z innych powiatów. Nadzór nad pracami spełnia podinspektor p. Wiktor Chimiczewski, kierownikiem pracowni jest nauczyciel p. Aleksander Jankun, sprawy finansowe prowadzi kierownik p. Mikołaj Szajner, księgowość nauczyciel p. Aleksander Szyszkowski. Pracownia ma zdolnego i pomysłowego pracownika w osobie p. Alfera.

Kuratorjum szkolne otacza opieką i wydatną pomocą materjalną tą pracownię. W. R.

Mołodeczno

— POWIATOWE KOŁO TOM'u. Zagadnienie organizowania pomocy materjalnej dla zdolnej a niezamożnej młodzieży w formie zwrotnego funduszu stypendjalnego, z którego sum można by opłacać koszta jej kształcenia w szkołach średnich i wyższych dojrzało już całkiem.

Wielką wagę tego zagadnienia doceniają szczególnie młodzieżowe organizacje społeczno-gospodarcze, potrzebujące do swej pracy odpowiednio przygotowanej i ideowej inteligencji, a także wojsko — które u nas, trzeba to przyznać, najbardziej żywo reaguje na wszelkie niedomagania społeczno-gospodarcze i kulturalne środowisk, z któremi się styka.“

Nie mówi się tu, oczywiście, o Związku Nauczycielstwa Polskiego, który tego rodzaju fundusz stypendjalny na kształcenie zdolnej a niezamożnej młodzieży zawsze uważał i uważa za koniecznie potrzebny.

Taki wspólny front na tym tak bardzo ważnym odcinku pracy wytworzyły organizacje młodzieżowe, społeczno-gospodarcze i wojsko w powiecie mołodeczańskim, organizując t. zw. TOM t. j. T-wo Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną.

Organizacyjne zebranie TOM'u odbyło się w Mołodecznie w dniu 25 stycznia b. r. w sali konferencyjnej Starostwa. W zebraniu tem wzięły udział najbardziej żywe organizacje społeczne pow. mołodeczańskiego i przedstawiciele wojska. W rezultacie zorganizowano **Powiatowe Koło TOM'u.** Do Zarządu Koła weszli pp.: prezes inż. Żukiel Alfons, agronom powiatowy, wiceprezesi: płk. dypl. Czubryt Juljan — kom garnizonu Mołodeczno i Prokopowicz Józef — prezes Zw. Naucz. Polsk.; sekretrz — Bohdziewiczowa Julja, zastępca sekretarza — Plewakówna Julja, skarbnik insp. Wojtkiewicz — prezes Straży Pożarnej; z-ca skarbnika kierownik Kosierkiewicz Józef, prezes Kasy Spółdzielczej. Członkowie Zarządu pp.: kpt. Wilkiewicz Antoni, dyr. Szymankiewicz Marceli, prezes O. T. O i K. R., kierownik Pietraszko Adam — prezes pow. ZS, Rylski Tadeusz — burmistrz m. Mołodeczna, prof. Ancewicz Antoni — prezes PMS. Do Komisji Rewizyjnej pp.: prezes wicestarosta Ilczuk, prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi, wiceprezes Luro Władysław — dyr. gimn. oraz członkowie ks. kap. Zawadzki Michał i ks. probosz Łozowski Bolesław.

Wiktor Korwit.

Postawy

— OBCHÓD IMIENIN PANA PREZYDENTA. Związek Strzelecki Postawy zorganizował uroczystą akademję ku uczczeniu Imienin Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, na którą złożyły się: odczyt o zasługach P. Prezydenta na polu naukowem i państwowem, odśpiewanie przez strzelców hymnu narodowego oraz dwie inscenizacje pieśni żołnierskich. Na zakończenie urządzono zabawę taneczną.

W akademji wzięli udział przedstawiciele Zarządu Powiatowego ZS, Oddziału Postawy ZS, T-wa Przyjaciół ZS.

— ZABAWA NA NAJBIEDNIEJSZYCH. 1 b. m. odbyła się w Postawach doroczna Wielka Zabawa Towarzyska, zorganizowana staraniem Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. W zabawie wzięło udział około 300 osób ze starostą p. Br. Korbuszem i płk. Świerzyńskim na czele.

Dochód z zabawy zostanie całkowicie przeznaczony na rzecz najbiedniejszych.

Zaznaczyć należy, że Postawskie Chrześcijańskie T-wo Dobroczynności, które istnieje od grudnia 1930 r., cechuje duża żywotność, dobra organizacja i wielka troska o byt ubogiej ludności m. Postaw. T-wo udziela doraźnych i stałych zapomóg pieniężnych, zaopatruje co roku na jesieni biedne dzieci w wieku szkolnym w komplety ubrań i obuwie i udziela wszelkiej innej pomocy w miarę możności. Stałą dochodową placówką T-wa jest prowadzona przezeń kawiarnia-cukiernia.

Kraśne nad Uszą

— PIESZO NA SOWINIEC. Z inicjatywy Związku Rezerwistów pow. mołodeczańskiego w dn. 31 stycznia r. b. w obecności władz Związku, wojskowych i starosty powiatowego pobrano ziemię z pobojowisk powstańczych w Kraśnem n/Uszą, przeznaczoną na kopiec na Sowińcu, którą pieszo zanieść tam mają członkowie Związku Ludwik Tawit i Władysław Łukaszewicz.

Delegaci ci w dn. 4.II b. m. przechodzić będą przez Wilno, gdzie złożą wieniec przed Sercem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele św. Teresy.

Związek Rezerwistów Podokręgu Wileńskiego prosi wszystkie oddziały Związku na terenie Rzplitej o przyjście z pomocą delegacji rezerwistów z pow. mołodeczańskiego, która w dn. 31.I r. b. wyruszyła z Kraśnego n/Uszą pieszo na Sowiniec pod Krakowem, celem złożenia ziemi z pobojowisk powstańców 63-go roku z terenu powiatu mołodeczańskiego.

Trasa delegacji idzie przez Wilno, Grodno, Warszawę, Piotrków, Częstochowę i Kraków.

Głębokie

— W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ zostały odprawione na intencję dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, w których wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz Korpusu Ochrony Pogranicza i społeczeństwo.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja w miejscowem gimnazjum im. Unji Lubelskiej.

— PO SIARCZYSTYM MROZIE ZAWIEJE ŚNIEŻNE. **Po 3-dniowym silnym mrozie, jaki panował na terenie pow. dziśnieńskiego (—25°) przeszła w dn. 1 b. m. zawieja śnieżna. W niektórych miejscowościach potworzyły się zaspy śnieżne, które w wysokim stopniu tamowały ruch. Obecnie mrozy zelżały całkowicie.**

Smorgonie

— OBCHÓD IMIENIN PANA PREZYDENTA. W przeddzień imienin Pana Prezydenta urządziła drużyna harcerska przy Średniej Szkole Handlowej uroczysta akademję, na program której złożyły się przemówienia, deklamacje pojedyncze i zbiorowe oraz występy chóru i orkiestry szkolnej. Piękne przemówienie wygłosił harcerz Wąsowski, a pieśń na cześć Pana Prezydenta wykonana przez chór z akompanjamentem orkiestry zyskała szczególne uznanie. Zbiorowa deklamacja najstarszego zastępu p. t. Iż będziem trwać... podobała się nadzwyczaj publiczności. W części nieoficjalnej odegrał zespół amatorski drużyny nadzwyczaj wesołą komedję sportową p. t. „P. O. S.“. Humorystyczne sceny tej niefrasobliwej komedji pobudzały raz po raz słuchaczy do śmiechu, tembardziej, że wykonawcy-harcerze wywiązali się ze swych ról znakomicie. Z uznaniem należy podkreślić grę harcerzy Skorupskiego, Zieńkę oraz uczennicy kl. II Wojciechowiczówny. Żałować należy tylko, że miejscowe społeczeństwo, jak zwykle, nie doceniło wysiłków drużyny i słabiej na tej akademji było reprezentowane. A warto było przyjść i posłuchać.

W dzień imienin Pana Prezydenta odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym krótkie nabożeństwo, podczas którego odmówiono litanję na intencję Dostojnego Solenizanta, odśpiewano Te Deum i Boże coś Polskę. Na nabożeństwo przybyła Średnia Szkoła Handlowa ze sztandarem. Po nabożeństwie odbyły się oddzielne uroczystości w szkołach powszechnych. Nabożeństwa odbyły się również w cerkwi oraz w domach modlitwy. Niewiadomo tylko, z jakiej przyczyny żadna z miejscowych organizacyj nie postarała się o to, aby urządzić akademję dla szerszych warstw.

— WYKŁADY POWSZECHNE. Staraniem Komitetu uczczenia Roku Marszałka odbywają się m. i. w sali kina miejscowego od szeregu miesięcy stale, co poniedziałek i wtorek wykłady powszechne dla miejscowych organizacyj i społeczeństwa. W wykładach tych bierze przedewszystkiem udział nauczycielstwo szkoły handlowej i powszechnej. Cieszą się niesłabnącą frekwencją słuchaczy, tembardziej, że komitet organizacyjny starał się dobrać tematy aktualne, interesujące wszystkich. Podkreślić należy piękny czyn miejscowego Zw. Rezerwistów, który udziela Komitetowi Wykładów Powszechnych salę kina oraz opał i światło gratisowo.



Na Huculszczyźnie

FRYDERYK KAMPE. 66

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Z samochodu wysiadł John i zastąpił drogę Manfieldowi:

— Przepraszam pana prezesa — mówił, trzymając w ręku wygalonowaną czapkę: — Przypadkowo zobaczyłem pana prezesa. Czy wóz będzie potrzebny?

— A, John!... Bardzo dobrze, żeś się znalazł! Nie czuję nóg pod sobą!

* *

Gdy Betty wyszła, Likanen padł na jej krzesło, opuściła go odwaga i już nie był zdolny utrzymać się na nogach.

Gdy za sekretarką drzwi się zamknęły, Manfield powiedział:

— No, Likanen, śmiało! O co chodzi?

Gdyby szef zawołał jednego z rosłych, djabelnie silnych murzynów, z których każdy wziąłby go za kark i jak piórko wyniósł z gabinetu dyrektorskiego, gdyby szef przynajmniej skrzyczałby go porządnie — Likanen wiedziałby, co mówić; przygotował takie oskarżenie, że Manfieldowi zrobiłoby się gorąco, wówczas nie śmiałby się z niego. I murzyn też.

Ale teraz...

Mocno poczerwieniał, zaczął mówić pospiesznie i bezładnie:

— Panie prezesie, nie jestem bezczelny, słowo honoru daję, że nie! Nie chcę zajmować czasu panu prezesowi i przeszkadzać, ale... Zgubił wątek myśli, zatrzymał się, potem z nagłą determinacją zawołał: — Pan prezes wywiózł mnie z Finlandji, obdarzył zaufaniem, nie wypędził ze służby, kiedy w Sztokholmie zapomniałem mówić po angielsku... Czy mogę być szczery?

Manfield skinął głową:

— Naturalnie, Likanen. Niech pan opowiada wszystko co panu leży na sercu.

— Dziękuję, panie prezesie... Stokrotnie dziękuję za łaskę, przestałem palić!... Chciałem zaznaczyć, że pan prezes jest prezesem naszego koncernu i wobec tego jest, naturalnie, ogromnem szczęściem dla Betty... dla miss Tompson!

Znów poczerwieniał.

— Wiem, że nie nie przedstawiam sobą. Kompletnie nic, zero. Nawet nie mam prawa zwracać się do pana prezesa z prośbą, ale tak kocham dziewczynę, że dla niej gotów jestem zgodzić się na mistress Tompson — to jej matka, panie prezesie... Męczę się, kiedy Betty jedzie na wyspę do starego pałacu i całą noc czekam na jej powrót. Ale już nie mam sił, zauważyłem, że zaniedbuje się w pracy... Wczoraj też czekałem i doszedłem do tego, że postanowiłem włożyć maszynę piekielną do poczty pana prezesa.

— Ohoho — zawołał Manfield — co za pomysł? Jak pan sobie wyobraża taki przyrząd?

Likanen zmieszał się doreszty:

— Ekrazyt — wyszeptał — myślałem o ekrazycie, panie prezesie...

Oczy prezesa koncernu błysnęły uśmiechem de Lucca hrabiego Borskiego.

Były major artylerji konnej wyobraził sobie, jak sekretarz Likanen ładuje blaszankę od konserw materjałem wybuchowym, a potem zakłada zapalnik.

— Brawo, Likanen! Zuch z ciebie!

Likanen nie wiedział, co myśleć, ani portjera ani murzyna, nikogo! Tylko prezes Jozue Manfield i ten uśmiecha, bawi się jego kosztem.

Manfield zapytał:

— Panie Likanen...

Tak jest. Powiedział „panie“. Likanen dobrze słyszał.

— ...kiedy pan zamierza wziąć ślub z miss Tompson?

To było czysto męskie ujęcie sprawy.

— Nie później jak na Boże Narodzenie, panie prezesie.

— Mocno żałuję, że nie będzie mnie przy tej uroczystości — w zamyśleniu odpowiedział Manfield. — W każdym razie pomyślę o odpowiednim rewanżu za pańskie zaufanie... Poza tem, Likanen, może pan być zupełnie spokojny. Za to ręczę panu swojem słowem!

(D. c. n.)

Pierwsza poradnia przedślubna

Wczoraj uruchomiona została w Wilnie pierwsza w naszem mieście poradnia przedślubna. Poradnię zorganizowało i uruchomiło przy miejskim ośrodku zdrowia (Wielka 46) Wileńskie Towarzystwo Eugeniczne. Poradnia czynna jest we wtorki i czwartki od godz. 5,30 do godz. 6,30 wiecz. **Porady udzielane są bezpłatnie.**

—[::]—

Dziennikowi Wileńskiemu

„Dziennik Wileński“ dość odważnie scharakteryzował parę naszych wiadomości z niedzielnego numeru jako „oszczerstwo“. O cóż chodzi? Okazuje się, że napisaliśmy, że burdę na wiecu akademickim wywołała bojówka wszechpolska, w rzeczywistości zaś endecy podobno „bojówek“ ani „milicyj“ nie mają, bo... stowarzyszenia akademickie znajdują się pod kontrolą władz uniwersyteckich. Wolne żarty! Przecież „bojówka“ to nie jest „stowarzyszenie“, zarejestrowane w rektoracie, czy może w starostwie grodzkiem, lecz zmowa kilku osób, dążących do wywołania burd. Taka bojówka zerwała i wczorajszy wiec akademicki.

Drugi zarzut dotyczy świętokradcy z Truskolas. „Dziennikowi“ doniesiono z Częstochowy, że sprawca czynu przyznał się, że należy do sekty Hodura. Nam doniesiono z Warszawy, że jest sympatykiem Stron. Nar., a „Gazeta Polska“ podała, że bywał na wszystkich zebraniach tego stronnictwa. Twierdzimy, że nasze informacje są lepsze.

Zwracamy „Dziennikowi“ uwagę na to, że rzucając gołosłowne oskarżenia dopuszcza się tego czynu, który nam usiłuje inkryminować, — o czem też wypadnie mu się z czasem przekonać.

Małe spożycie wody w Wilnie

Według obliczeń statystycznych, dokonanych przez Wydział Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego, Wilno, jakkolwiek zalicza się do największych miast Polski, niekorzystnie wyróżnia się małem spożyciem wody. Obliczenia wykazują, że w 1924 r. Wilno zużyło ogółem 855.760 m³ wody z wodociągów miejskich. W 1929 r. spożycie osiągnęło cyfrę 1.186.000 m³, a w r. 1934 1.493.000 m³. Z tego wynika, że **dziennie spożycie wody wynosi średnio 5000 m³.** Jest to bardzo małe spożycie w porównaniu z innemi miastami, którym liczbą mieszkańców Wilno nie ustępuje. W zestawieniu np. z Krakowem, gdzie użycie wody wynosi 30.000 m³ na dobę i Warszawą, zużywającą 110.000 m³ na dobę, przy uwzględnieniu gęstości sieci wodociągowej, Wilno musiałoby zużywać conajmniej około 15.000 m³ na dobę.

Powyższy stan rzeczy notatka, otrzymana za pośrednictwem PAT'a, komentuje następująco: „Niskie spożycie wody z jednej strony ujemnie świadczy o stronie kulturalnej miasta, po drugie zaś jest przyczyną wysokich cen wody i kanalizacji“.

Nam się zdaje, że zaszło tu odwrócenie przyczyny i skutku. Należy zniżyć ceny za wodę i rozbudować sieć kanalizacyjno-wodociągową, a wówczas i „strona kulturalna miast nie będzie przedstawiać się tak beznadziejnie“.

*

Z uwagi na lekką zimę wydział techniczny Zarządu Miejskiego kontynuuje rozpoczęte jesienią prace nad rozszerzaniem kanalizacji w Wilnie. Dobrą stroną tych prac jest dostarczanie zatrudnienia bezrobotnym. Obecnie odbywa się na ul. Sapieżyńskiej budowa t. zw. burzowca i około 220 m. kanału. Takie same prace wykonywane są na ul. Polowej, położonej na krańcach Wilna. Również kanał długości około 400 m. budowany jest na ul. Ponarskiej. Przy robotach kanalizacyjnych pracuje około 130 osób.

Kontrola działalności Litewskiego Komitetu Narodow. w Wilnie

W związku z wiadomością, podaną przez niektóre pisma litewskie, o przeprowadzaniu przez władze administracyjne rewizji w Litewskim Komitecie Narodowym, dowiadujemy się, że sprawa przedstawia się inaczej.

Litewski Komitet Narodowy jest stowarzyszeniem, które, jak wszystkie inne, podlega nadzorowi starosty grodzkiego w myśl prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. W danym wypadku starosta grodzki, wykorzystując uprawnienia, wynikające z art. 15 prawa o stowarzyszeniach, przeprowadza kontrolę działalności Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, przeglądając księgi, protokóły i t. p., dotyczące działalności Komitetu, jako stowarzyszenia.

Uchwała wiecu lokatorskiego

W niedzielę, jak to już podaliśmy wczoraj, odbył się w sali teatrzyku „Rewja“ wiec lokatorski. Na wiecu tym zebrani powzięli następującą uchwałę:

„Zebrani dnia 2 lutego 1936 r. w Sali Miejskiej w Wilnie na zgromadzeniu publicznem, urządzonem przez Związek Lokatorów i Sublokatorów w Wilnie wespół z organizacjami gospodarczemi m. Wilna, a mianowicie: 1) Związkiem Centralnym Kupców Żydowskich w Wilnie; 2) Związkiem Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie; 3) Związkiem Centralnym Rzemieślników Żydów na Wileńszczyźnie; 4) Centralą Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce oddz. w Wilnie — po wysłuchaniu referatów o wytworzonej sytuacji w związku z wejściem w życie Dekretu P. Prezydenta R. P. z dnia 14.XI 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany Ustawy o Ochronie Lokatorów, wychodząc z założenia, że:

A) przepisy noweli wyjmują z pod ochrony lokatorów a) mieszkania 6-pokojowe i większe oraz powstałe z przebudowy tych mieszkań, dokonanej po 1.XII.35 r.; b) lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o p. p. p. zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kat. lub przedsiębiorstw handlowych IV kat.; c) budynki lub ich części, których najem ukończy się po 31.XII 1937 r.

B) zmiany te stanowią faktyczne przekreślenie zasad ochrony lokatorów, zapewnionej w Ustawie z dn. 11.IV 1924 r.

C) ostatnio część właścicieli domów wszelkiemi środkami stara się przekazać spory, powstające z tytułu najmu lokali t. zw. „sądom polubownym“, przyczem faktycznie lokatorzy zostają pozbawieni uprawnień proceduralnych, wskutek czego ci właściciele domów masowo eksmitują biednych, przeważnie, lokatorów z ich mieszkań.

D) trwający od kilku lat kryzys gospodarczy, który tak ciężko dotknął uboższe warstwy ludności, spowodował zaleganie z komornem nie z winy lokatora.

E) taki stan rzeczy pogłębia ciężkie warunki bytowania najszerszych warstw, którym grozi pozbawienie dachu nad głową oraz warsztatu pracy i zarobkowania.

Jednomyślnie uchwalili:

1. Przyłączyć się do akcji solidarnej, prowadzonej przez organizacje lokatorskie oraz gospodarcze całej Polski celem obrony żywotnych interesów.

2. Zwrócić na powyższy stan rzeczy uwagę władz centralnych oraz ciał ustwodawczych i domagać się z całą energją przywrócenia ochrony lokatorów conajmniej w zakresie obowiązującej dotąd Ustawy z dn. 11.IV 1924 r., a w każdym bądź razie zapewnić ochronę lokalom przemysłowym i handlowym.

3. Domagać się udzielenia moratorjum dla zaległego komornego ewent. przeprowadzenia racjonalnej akcji oddłużeniowej, analogicznie do podobnych akcyj w innych dziedzinach życia gospodarczego.

4. Domagać się obniżenia komornego w normach, przewidzianych w Dekrecie z 14.XI.35, lecz nie w stosunku od komornego dekretowego, lecz w nawiązaniu do komornego, faktycznie płaconego w listopadzie 1935 r.

5. Domagać się rozciągnięcia ochrony lokatorów na domy, wybudowane po wybuchu wojny światowej oraz na przebudówki i nadbudówki.

6. Domagać się stwierdzenia, iż komorne może być płatne w ratach, w/g płacenia do 1-go stycznia 1936 r.

7. Domagać się wprowadzenia instytucji ławników w postępowaniu o ustalenie podstawowego komornego w sądach grodzkich.

8. Domagać się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej tych, którzy popełniają nadużycia przez wprowadzenie w błąd lokatorów, w związku z funkcjonowaniem t. zw. „Sądów polubownych“, wyznaczanych przez właścicieli domów.

9. Upoważnia się do wykonania powyższej rezolucji Związek Lokatorów i Sublokatorów w Wilnie.

Dr. W. Korabiewicz o wyprawie żeglarskiej do Indyj

Komisja Wycieszkowa Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, że dr. Wacław Korabiewicz wygłosi szereg odczytów dla młodzieży o wyprawie żeglarskiej do Indyj.

Odczyty będą ilustrowane przezroczami. Odbędą się one w następujących szkołach:

We wtorek dn. 4.II.36 r. o godz. 13,30 w państwowem gimn. Mickiewicza;

we środę 5.II. o godz. 13,30 w państw. gimn. Zygmunta Augusta;

we czwartek 6.II o g. 13,30 w państw. gimn. Orzeszkowej;

w piątek 7.II o g. 13,30 w państw. gimn. Czartoryskiego;

w sobotę 9.II o g. 13,30 w państw. Seminarjum Prawosławnem;

w niedzielę 9.II o g. 13,30 w państw. Filja Białorusk. Gimn. Słowack.;

w poniedziałek 10.II o g. 13,30 w prywatn. Gimnazjum OO. Jezuitów;

we wtorek 11.II o g. 13,30 w prywatn. gimn. Ch. Epsztejna;

w środę 12.II o g. 13,30 w gimn. SS. Nazaretanek;

we czwartek 13.II o g. 13,10 w pryw. gimn. Tow. Pedagogów;

w piątek 14.II o g. 13,30 w pryw. gimn im. Puszkina;

w sobotę 15.II o g. 13,30 w prywatn. Gimn im. Witolda Wielkiego;

w niedzielę 16.II o g. 13,30 w prywatn. gimn. Żyd. Centr. Kom. Oświaty;

w poniedziałek 17.II o g. 13,30 w pryw. gimn. z hebr. jęz. naucz. „Tarbut“;

We wtorek 18.II o g. 13,30 w pryw. gimn. PP. Benedyktynek;

we środę 19.II o g. 13,30 w pryw. gimn z hebr. jęz. naucz. „Tuszyja“;

we czwartek 20.II o g. 13,30 w pryw. gimn dla dorosł. im. P. Skargi;

w piątek 21.II o g. 13,30 w prywatn. gimn. im. Dr. Czarno;

w sobotę 22.II o g. 13,30 w Liceum im. Filomatów.

KRONIKA

Wtorek 4 Luty

Dziś: Ansgarego i Andrzeja
Jutro: Agaty P., Izydora W.

Wschód słońca — godz 7 m. 07
Zachód słońca — godz. 3 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3.II. 1936 r.

Ciśnienie 741
Temperatura średnia = 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa = 1
Opad 4,0
Wiatr **południowy.**
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg z deszczem.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 16—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; **7) Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Turgiela i Przedmiejskich (ul. Niemiecka), Sokołowskiego (ul. Tyzenhauzowska), Mankowicza (ul. Piłsudskiego), Jundziłła (ul. Mickiewicza), Narbuta (ul. Św.-Jańska).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Karpowiczówna Marja—Teresa; 2) Karpowicz Zbigniew; 3) Daukszanka Krystyna; 4) Michałowski Maciej—Zbigniew.

— ZAŚLUBINY: 1) Gleezr Nachemja—Żółtakówna Mejta; 2) Sieniuc Jan—Bogdanówna Marja.

ZGONY: 1) Przytulski Witold, elektromonter, lat 30; 2) Wieniukiewiczowa Stefanja, emerytka, lat 76; 3) Wojciechowiczowa Marjanna, lat 26; 4) Brodońska Tersa, lat 1; 5) Jankowska Ewelina—Wacława, uczenica, lat 11; 6) Maciukiewicz Michał, szewc, lat 30.

URZĘDOWA.

— **Sekretarjat Osobisty Wojewody Wileńskiego uprzejmie prosi osoby i instytucje pragnące uzyskać audjencję u p. Wojewody,** by zechciały powiadomić o tem Sekretarjat (tel. Nr. 57) przynajmniej o 1 dzień wcześniej, informując jednocześnie o charakterze sprawy. Przyjęcia u p. Wojewody odbywają się codziennie, prócz sobót, w godzinach od 12 do 14-ej.

MIEJSKA

— WYCIECZKI W WILNIE. 1 i 2 lutego bawiła w Wilnie pierwsza wycieczka łotewska. Z wycieczką tą przyjechał dyrektor „Celtranszu“ (Rządowe Biuro Podróży) p. Litis.

Wycieczka była ulokowana u Georges'a. Spotkali ją na dworcu kolejowym: Związek Prop. Tur. z Dyr. p. Krzemieniem kierownikiem „Orbisu“ na czele, przedstawiciel centrali „Orbisu“ w Warszawie dyr. Muskat i p. Mochomacki.

Po dwudniowym pobycie wycieczka wróciła do Rygi, natomiast dyr. Litis, udał się do Warszawy celem nawiązania bliższego kontaktu z Centralnem Biurem Podróży „Orbis“ w sprawie wymiennych wycieczek polsko-łotewskich.

W dn. 1 bm. przybył do Wilna pociąg popularny z Warszawy, który był całkowicie obsłużony przez Związek Propagandy Turystyki w Wilnie. Wycieczkę zorganizowała Liga Popierania Turystyki w Warszawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— JUTRO ŚRODA LITERACKA poświęcona będzie sportowi w związku z otwarciem nowej Olimpjady. Głos zabiorą pp. Laudyn, Lewon Niecieck. Następnie art. dram. Wacław Scibor odczyta fragmenty z „Dysku Olimpijskiego“ P. Parandowskiego i wiersze Wierzyńskiego z „Lauru Olimpijskiego“.

— ODCZYT PROFESORA GÓRSKIEGO. Dziś dnia 4 lutego 1936 r. o godz. 19 prof. dr. Konrad Górski wygłosi w Auli Kolumnowej USB. odczyt pt. „Jan Kasprowicz, a chwila dzisiejsza“. Wstęp 50 gr., dla młodzieży uczącej się 25 gr. Dochód na rzecz prasy katolickiej.

Osobliwość przyrodnicza

W nadleśnictwie Smorgonie, k. wsi Nawoty znajduje się ciekawy okaz przyrody. Tuż koło rzeki Gicerwiastki rośnie tam bowiem wierzba, która nie posiada wierzchołka. Jej wierzchołek wrósł się w ziemię, tak że cała wierzba tworzy jakoby wielki łuk. Wierzchołek ten wypuścił również korzenie i puszcza pędy. Mieszkańcy Narot tłumaczą to zjawisko figlem pocisku armatniego podczas wojny.

Osobliwość ta powinna być specjalnie chroniona. Powinni wierzbą tą zainteresować się miłośnicy przyrody i zapobiec jej zniszczeniu.

—(:)—

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 4 lutego 1936 roku.

6,30: Pieśń por. 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik por. 7,30 Polskie tańce ludowe; 7,50: Program dzienny, 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,57: Sygnał. czasu; 12,00: Hejnał 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12,30 Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom. 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,40: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Sekstet Jadwigi Klechniowskiej; 16,00: Skrzynka PKO, 16,15: Muzyka lekka na różnych instrumentach; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Historja herbaty; 17,15: Koncert solistów; 17,50: Encyklopedja mówiona; 18.00: XI Koncert z cyklu Kwartety smyczkowe; 18,30: Program na środę; 18,40: Pieśń bez słów — Mendelsohna; 19,00: Wróżby Krasińskiego — w oprac. Cz. Miłosza; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiadom. sportowe. 19,45: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Róża Stambułu—operetka Leo Falla; w przerwach Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski; 21,45: Symfonja IV f-moll P. Czajkowskiego; 22,30: Witaminy w pożywieniu człowieka; 22,45: O związku wzajemnym pomiędzy sztuką, filozofją i nauką; 23,00: Wiadomości meteorologiczne; 23,05: Muzyka taneczna.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 31 stycznia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i ość. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 kg.

Żyto I standart 700 g/l	12.—	12.25
„ II „ 670 „	11.50	11.75
Pszenica I „ 745 „	19.50	20.—
„ II „ 720 „	18.25	19.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.50	14.—
„ II „ 620 „ „	13.—	13.50
Owies I „ 490 „	13.—	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	31.25
„ „ „ II—E	25.75	26.25
„ „ „ II—G	21.—	21.50
„ żytnia do 45%	21.75	22.—
„ „ do 55%	19.25	19.50
„ „ razowa do 90 %	15.50	16.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10 40	10.60
Otręby żytnie przemiału stand.	9.40	9.60
Peluszka	21.75	22.25
Wyka	19.50	20.—
Groch szary	14.—	14.25
Łubin niebieski	8.—	8.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	31.50	32 50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	—	—
„ Horodziej	—	—
„ Miory sk. 216.50	—	—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1920.—	1960.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1360.—	1400.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	900.—	940.—
„ słańcowy „	920.—	960.—

Ogólny obrót 900.— tonn.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek, dn. 4 lutego o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ światowej sławy pieśniarki (Diseuse) **Deli Lipińskiej.** Szczegóły w programach. Przy fortepianie Max Lamm. Ceny **specjalne.** Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia", zaś od godz. 5 pp. w kasie Teatru na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś melodyjna op. Falla „Królowa Miljardów" z Elną Gistedt w roli tytułowej. W pozostałych rolach występuje cały zespół artystyczny z Bestani i Wawrzkiewiczem na czele.

— **„Bajadera" Kalmana.** Jutro wraca na repertuar przepiękna op. Kalmana „Bajadera", która odniosła wspaniały sukces na premjerze. Zarówno artyści z Elną Gistedt na czele, jak i zespół baletowy są entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność, która zachwyca się również wystawą tej wspaniałej operetki.

— **„Rose Marie".** W piątek ukaże się raz jeszcze rekordowa operetka amerykańska „Rose Marie". Ceny propagandowe.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 4.II w Wołkowysku popoł. dla młodzieży Komedję w 3 aktach J. Szaniawskiego „Most", wieczorem doskonałą komedję W. Perzyńskiego „Szczęście Frania".

UWAGA! — Dnia 7.II koncert **Stanisława Szpinalskiego.** Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia". Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek, 4 lutego powtórzenie wczorajszej premjery programu rewjowego p. t. **„Na jeża z przedziałkiem".**

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9-ej

Na wileńskim bruku

ECHA POSTRZELENIA DWÓCH DOROŻKARZY NA LIPÓWCE.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o postrzeleniu dwóch dorożkarzy na Lipówce, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Kilku dorożkarzy, w tej liczbie również obaj postrzeleni: Dalecki i Olmaszewski wstąpili do knajpy Zareckiego, gdzie wypili po kilka „służbowych", poczem wyszli na ulicę i zaczęli zaczepiać przechodniów, przybierając coraz więcej bojową postawę. Wreszcie napadli również na plutonowego Michała Józefowicza, który zrobił odrazu użytek z broni.

Ranni przebywają w szpitalu. Zarówno policja, jak i żandarmerja prowadzą dochodzenie celem wyświetlenia jednej okoliczności: czy nie zbyt pochopnie plutonowy Józefowicz użył broni palnej? (c).

WYTŁUKŁ 17 SZYB W BIURZE FUNDUSZU PRACY.

Wczoraj na ul. Subocz 22 Iwanowski (Nowogródzka 117) żywiący urazę do Funduszu Pracy, będąc w stanie podchmielonym wytłukł kamieniami w lokalu F. P. aż 17 szyb.

Teatr Rewji „MURZYN", ul. Ludwisarska 1.

— Dziś, we wtorek dn. 4 lutego — powtórzenie premjery! Nowa wielka, arcywesołe rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. **„Grunt na Świecie to ecie pecie".** Udział biorą nowozaangażowani: primadonna rewji warszawskiej — ulubienica całej Polski Ina Wolska, wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości Janusz Woljan, wodewilista, tancerz i aktor Aleksander Piotrowski oraz ulubieńcy publiczności wileńskiej S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, Balet i in. — Nowa wystawa! Wspaniałe dekoracje artysty malarza W. Zaleskiego. Początek codziennie 6,30 i 9 w. W niedziele o g. 4. 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

KINA I FILMY

„CZU-CZIN-CZAU" (Kino Casino).

Film „Czu-Czin Czau" miał się ukazać na ekranach polskich w zeszłym sezonie, lecz został przez cenzurę zabroniony. Dopiero po wycięciu paru scen, mamy możność oglądania tego obrazu z przeszło rocznem opóźnieniem.

„Czu-Czin-Czau" — jest filmem wspaniale się rozwijającej produkcji angielskiej. Obraz jest bardzo bogato wystawiony. Wspaniałe kostjumy i dekoracje wschodnie, ładna muzyka, chociaż brzmiąca miejscami nazbyt „europejsko", sam scenarjusz, jakby wyjęty z tysiąca i jednej nocy, to wszystko są niewątpliwie zalety filmu. Niefortunnym pomysłem są tylko wstawki djalogów śpiewanych, zbyt już zakrawających na operetkę i sprzecznych z samym stylem filmu.

Ciekawie przedstawia się obsada aktorska filmu. Wielki artysta Fritz Kortner w roli herszta rozbójników — nieporównany.

Również bardzo ciekawą osobliwością artystyczną jest Chinka — Anna Wong. Widzieliśmy ją w większych i bardziej odpowiednich dla niej rolach. Ale i w rôłce niewolnicy — kochanki jest ona bez zarzutu. Anna May Wong gra niemal wyłącznie ciałem. Doskonały jest również komik, grający rolę pulchnego Ali Baby. Reszta obsady — poprawna.

Całość barwna, żywa, i może się spodobać publiczności.

Natomiast katastrofalnie przedstawia się sprawa — dodatków. Już w trzecim (!) skolei programie kina „Casino" wyświetlają ten sam film krótkometrażowy, produkcji polskiej. Większość publiczności widziała go już i głośno narzeka. Innych dodatków lub aktualij niema.

Afid.

—(:)—

Ofiary

P. Edward Łysakowski, na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 5.

Słynny medyk, który nie umie leczyć

Słynny rosyjski fizjolog, profesor Iwan Pawłow, cieszący się światową sławą, ogłosił na łamach „Izwiestij" list otwarty, w którym stwierdza z ubolewaniem, że codziennie otrzymuje listy od szeregu rodaków z prośbą o radę lekarską. Niekiedy chodzi wprost o śmieszne głupstwa, jak np. wypadanie włosów, w innych wypadkach o nieuleczalne choroby.

Profesor Pawłow oświadcza, że gdyby nawet chciał odpowiadać na wszystkie te listy, nie pozostałoby mu czasu dla jego właściwej pracy naukowej. Pozatem jednak, chociaż jest z zawodu lekarzem (posiada conajmniej dyplom lekarski), jednak nigdy nikogo nie leczył i nie zna się na tej rzeczy, prosi więc wszystkie gazety o przedruk tego listu, aby zaoszczędzić sobie czas, wszystkim zaś jego korespondentom w sprawie porad lekarskich fatygę pisania listów do niego, bo cała ta korespondencja na nic przydać się nie może.

Sp.

Przetarg

Apteka Centrali Zakupów dla Kas Chorych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1936 skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z klejonki. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptece Centrali Zakupów w Wilnie, ul. Węglowa 12

Termin składania pisemnych ofert upływa dnia 11 lutego 1936 r. o g. 10 przed południem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., a odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.